

Organ Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej

Podwyższenie rent społecznych o 50% ZUS przystąpił do przeliczenia rent począwszy od 1 stycznia 1949

WARSZAWA (PAP). Ogłoszona w marcu 1949 r. zmiana ustawy o ubezpieczeniu społecznym oraz związane z nią rozporządzenie Rady Ministrów wprowadzają podwyższenie i zróżnicowanie rent zależnie od zarobków pracownika.

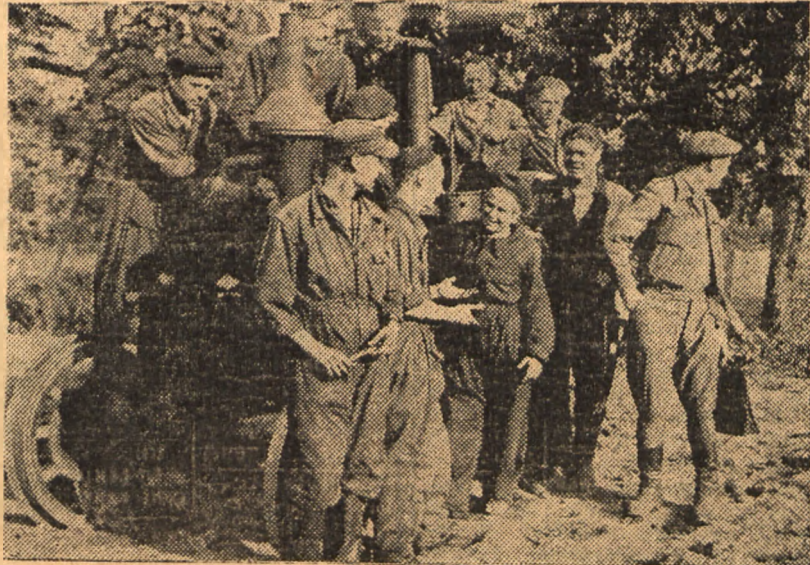
Począwszy od 1 stycznia 1949 r. wszystkie renty podwyższono o 50 procent.

Poza tym dla pracowników lub rodzin po pracownikach, którzy już po wyzwoleniu byli zatrudnieni przynajmniej przez 18 miesięcy albo po wyzwoleniu ulegli wypadkowi przy pracy, renty mogą być podwyższone ponad wspomniane 50 proc w zależności od przeciętnego zarobku, osiągniętego w ostatnich 6 miesiącach ubezpieczenia. Przy przeciętnych zarobkach miesięcznych od 8.000 zł. do 26.000 zł., renty emerytalne dla pracowników będą wynosiły od 3.200 do 6.000 zł. miesięcz-

nie, a renty wdowie od 2.250 do 4.200 zł. mies. Renty wypadkowe dla ubezpieczonych przy 100 proc. niezdolności do zarobkowania wynoszą nie mniej niż 6.000 zł. miesięcznie, a przy zarobkach ponad 26.000 zł. miesięcznie wynoszą 50 proc. zarobku. Renty wdowie powypadkowe wynoszą odpowiednio od najmniej 2.800 zł., względnie 20 proc. wyższych zarobków. Zakład Ubezpieczeń Społecznych, nie czekając na ogłoszenie powyższych postanowień ustawowych, już w styczniu

1949 r. podwyższył wszystkie renty o 50 proc.
(Ciąg dalszy na str. 2-ej)

Delegaci na II Kongres Z. Z.



Tow. Bronisława Pestkówna, delegatka pracowników rolnych P. G. R. z Żulaw, ukończyła ostatnio z pierwszą lokatą pierwszy kurs dla traktorzystek. Tow. Pestkówna jest córką wiejskiego kowala.

Na zdjęciu — Pestkówna (w berecie) w rozmowie z kolegami przy traktorze polskiej produkcji.

Demonstracja pokojowa w porcie wojennym Szwecji z udziałem żołnierzy i marynarzy

SZTOKHOLM (PAP). — W porcie wojennym Karlskrona na południu Szwecji doszło w nocy z 26 na 27 maja do poważnej demonstracji ludności, która wraz z żołnierzami i marynarzami miejscowego garnizonu otoczyła gmach policji i grożąc użyciem kamieni zażądała wypuszczenia na wolność pary studentów ze Sztokholmu, przybyłej do Karlskrony z odczytem w obronie pokoju.

W czwartek dnia 26 bm. przed

wieczorem na rynku miasta odbył się wiec, na którym student Oskarssen i jego towarzyszką Margareta Schrelver wygłosili przemówienia w obronie pokoju, potępiając wojnę i nawołując do powszechnego rozbrojenia.

Publiczność gorąco oklaskiwała prelegentów. Po wiecu, policjanci schwycili Oskarssona i przemocą wsadzili go do samochodu, odwołując do gmachu policji. Tłum oburzony postępowaniem władz policyjnych zgromadził się w nocy przed urzędem policyjnym i grożąc obrzuceniem kamieniami domagał się zwolnienia aresztowanych. Wówczas policja wezwała na pomoc żandarmerię, która z nasadzonymi bagnietami i przy współudziale policji zaatakowała zebranych i zmusiła ich do ustąpienia.

Wydarzenia w Karlskronie odbyły się głośnym echem w całej Szwecji.

Jutro odprawa delegatów na Kongres Z. Z.

BIURO KONGRESOWE OKZZ PRZYPOMINA, ŻE W PONIEDZIAŁEK 30 BM. W GMACHU OKZZ O GODZ. 12-EJ ODBĘDZIE SIĘ ODPRAWA WSZYSTKICH DELEGATÓW NA KONGRES Z. Z. PO POŁUDNIU SPECJALNE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE MIEJSKIM.

WYJAZD DO WARSZAWY SAMOCHODAMI WE WTOREK O GODZ. 10-EJ RANO.

60 mil. zł. daje państwo na pokrycie strat od gradobicia

Przed kilku dniami nad Lubelszczyzną przeszła fala burz gradowych. Zniszczyła ona częściowo zasiewy w kilku powiatach. Do najbardziej poszkodowanych powiatów należą: hrubieszowski, zamojski, krasnostawski, lubelski, łukowski, chełmski, oraz krasnicki i biłgorajski.

Pomoc państwa dla rolników województwa lubelskiego, którym gradobicie wyrządziło szkody, wyniesie 60 mil. zł. Pieniądze te przyznawane będą na zakup nasion, potrzebnych do ponownych zasiewów. Poszkodowani rolnicy powinni zgłaszać się do referatów rolnych w starostwach. (i)

1.250 tys. sztuk trzody chlewnej zakontraktowano

50 tys. szt. odstawiono do dnia 20 maja b. r.

WARSZAWA (PAP). — Jak informuje komisarz do spraw hodowlanych przy Ministerstwie Rolnictwa i Reform Rolnych do dnia 20 maja br. zakontraktowano ogółem 1.250 tys. sztuk trzody chlewnej, co stanowi wykonanie 125% planu zakontraktowania na rok bieżący.

Najwyższe przekroczenie planu za notowano dotychczas w woj. lubelskim, łódzkim, olsztyńskim, krakowskim i rzeszowskim.

Jeżeli chodzi o odstawy zakontraktowanych tuczników do gminnych spółdzielni, to do dnia 20 maja br. chłopi

odstawili już ponad 50.000 sztuk, tj. ok. 70% ilości odstaw, przewidzianych na maj br.

Spadek produkcji mięsa w Anglii

LONDYN, (PAP). — Minister żywienia Strachey oświadczył w Izbie Gmin, że Wielka Brytania produkuje obecnie o 300 tys. ton mięsa mniej niż przed wojną. Jako powód tego stanu rzeczy minister podał brak paszy dla bydła.

Strachey starannie jednak pomyślał w swym oświadczeniu fakt, że Wielka Brytania mogłaby łatwo sprowadzać potrzebną jej paszę z krajów Europy wschodniej, z Związku Radzieckiego o ile podejmie starania o rozszerzenie stosunków handlowych z tymi krajami i zarzuci stosowaną z rozkazu Ameryki politykę dyskryminacji handlowej.

Jak wynika z przytoczonych przez min. Strachey'a cyfr, import mięsa do Wielkiej Brytanii wynosił w roku 1948 jedynie 875 tys. ton w porównaniu do 1.108 tys. ton mięsa sprowadzonych w roku 1947.

Sztab 21 armii kuomintangowskiej w rękach chińskiej armii ludowej

PEKIN, (PAP). — Agencja nowych Chin donosi, że w prowincji Fukien oddziały armii ludowej zajęły dwa dalsze miasta rejonowe Szaozu i Szunczang, położone w północno-zachodniej części prowincji.

Na linii kolejowej Czekiang-Kiangsi armia ludowa zdobyła miasto Tishien na południowy wschód od Nanczangu i Czangszu położone w odległości 40 mil na południowy zachód od Nanczangu.

W toku ostatniej fazy walk o Szanghaj armia ludowa wzięła w ręce tysiące jeńców m. in. Sztab 21-ej Armii Kuomintangu. Ponadto poddały się 4 dywizje kuomintangowskie, w tym 2 w pełnym składzie.

Za 1.400 tys. zł. produkcji ponad plan „Eternit” wykonał zobowiązanie podjęte dla uczczenia Kongresu Zw. Zaw.

Wczoraj o godz. 12 Dyrekcja Zakładów Przemysłowych „Eternit” zameldowała o wykonaniu w 100% zobowiązania, podjętego przez załogę fabryki dla uczczenia Kongresu Zw. Zawodowych.

3500 m. kw. eternitu ponad plan miesięczny o wartości 1.400 tys. zł. stanowi dar dodatkowej produkcji robotników.

Pozostałe punkty zobowiązania załogi zostały już wykonane w dniach poprzednich. Sporządzony z eternitu piękny herb m.

Lublina został przekazany Zarządowi Zw. Zaw. Prac. Budowlanych, a 30 członków załogi, którzy dotychczas jeszcze nie prenumerowali „Sztandaru Ludu”, zaprenumerowało pismo od dnia 1 czerwca br.

PRACOWNICY NADLEŚNICTWA MELDUJĄ WYKONANIE ZOBOWIĄZAŃ

Organizacje Zw. Zaw. Prac. Leśnych z terenu województwa meldują również o wykonaniu ze znacznymi nadwyżkami podjętych przez siebie zobowiązań na cześć Kongresu Zw. Zawodowych:

Koło ZZPL przy nadleśnictwie Radzyń zamiast uchwalonych do zalesienia ponad plan 95 ha, zalesiło w rzeczywistości 190 ha, przysparzając w ten sposób go spodarce państwowej oszczędności na sumę 699.000 zł.

Pracownicy Nadl. Tarnogród zamiast uchwalonego zalesienia 30 ha prywatnych nieużytków, zalesili faktycznie 39 ha, dając w ten sposób oszczędność 425 tys. zł. oraz wydobyli dodatkowo dla fabryki terpentyny w Szczebrzeszynie 500 mp karpiny wartości 960.000 zł.

Pracownicy leśni Nadl. Biłgoraj, którzy zobowiązali się wykonać ponad plan 15 ha upraw wiosennych, wykonali do dnia 21 bm. 24 ha, zaoszczędzając dla państwa 240.000 zł.

Ministrowie państw zachodnich uchylają się od sprecyzowania swego stanowiska w sprawie Niemiec Piątkowe posiedzenie ministrów spr. zagr.

PARYŻ (PAP). Piątkowe posiedzenie Rady Ministrów Spraw Zagranicznych czterech mocarstw pod przewodnictwem ministra Schumana trwało przeszło trzy godziny i zakończyło się o godzinie 18.45. Przedmiotem obrad była w dalszym ciągu kwestia jednoci Niemiec.

Min. WYSZYŃSKI przemawiając pierwszy uzupełnił swe poprzednie wywody, podkreślając ponownie konieczność przywrócenia Sojuszniczemu

Radzie i powołania do życia ogólnoniemieckiej Rady Państwowej pod kontrolą Rady Sojuszniczego.

Ogólnoniemiecki Kongres Pokoju odbędzie się w czerwcu

BERLIN (PAP). — Jak donosi agencja ADN, w Bonn odbyło się zebranie delegatów niemieckich, którzy w Niemczech zachodnich wybrani zostali na Światowy Kongres Pokoju i nie otrzymali wizy wjazdowej do Paryża. Uczestnicy zebrania postanowili w połowie czerwca zwołać ogólnoniemiecki kongres pokoju.

Dnia 25 bm. w Stuttgarcie przemawiał Heinrich Fink — jedyny delegat niemiecki ze stref zachodnich, dopu-

szczony na Kongres Pokoju w Paryżu. Przemówienie Finka niejednokrotnie przerywane było oklaskami. Przedstawiciel związku byłych ofiar hitlerizmu w Niemczech zachodnich Artur Ketterer zakomunikował, że w najbliższym czasie we wszystkich miastach Niemiec zachodnich odbędą się wiece pokoju. Jednocześnie w Niemczech zachodnich czynione są przygotowania do zwołania kongresu pokoju.

Min. ACHESON, który zabrał głos skończył, oświadczył, że zgadza się z Wyszyńskim na temat potrzeby reaktywowania Sojuszniczej Rady Kontroli, natomiast nie akceptuje jego tezy w sprawie jednomyślności jaka winna obowiązywać w tej Radzie.

Min. SCHUMAN zapowiedział rychłe przedstawienie na piśmie propozycji państw zachodnich w sprawie jednoci Niemiec, zaznaczając, że jak mu się zdaje, w toku dotychczasowej dyskusji zarysowały się różnice w ujęciu koncepcji jednoci Niemiec i sposobów jej realizacji.

Min. BEVIN niemalże, nie zabierał głosu na piątkowym posiedzeniu, ograniczając się do stwierdzenia, że nie ma nic do dodania w sprawie dyskusji nad propozycjami radzieckimi, dotyczącymi Sojuszniczej Rady Kontroli.

Min. Wyszyński oświadczył, że chętnie zapozna się z propozycjami pozostałych ministrów.

Atlantyzacja Niemiec

od specjalnego wysłannika AR
na konferencję paryską — red. J. Cywiaka

PARYŻ, 27 maj. — Pragnę od razu się zastrzec, że termin „Atlantyzacja” użyty w tytule niniejszej korespondencji, nie jest moim terminem, i że nie ja go wynalazłem. Użył tego terminu pól oficjalny organ francuskiego ministerstwa spraw zagranicznych „Le Monde”, który zamieścił w dwóch kolejnych numerach z dnia 27 i 28 brn. artykuł pt. „Neutralizacja czy „atlantyzacja” Niemiec”. Artykuł ten nawiązujący do odbywającej się obecnie w Paryżu konferencji czterech mocarstw spraw zagranicznych i stawiający sobie za cel głębsze „wniknięcie w zachodnie Niemcy” zasługuje na uwagę czytelnika polskiego ze względu na zawarte w nim szczere i jaskrawe wypowiedzi.

Autor artykułu określił przede wszystkim porozumienie w Jałcie i Poczdamie jako „żałosną awanturę” i przestrzega przed ewentualnym powrotem do tej polityki. Po tak pięknym początku autor swobodnie puszcza wodze swej retoryce. Oto co pisze „Le Monde”:

„Przystąpienie Niemiec do paktu atlantyckiego mogłoby położyć kres wojkowej rywalizacji francusko-niemieckiej. Francuzi i Niemcy stali się sojusznikami... Musielibyś-

my tylko uważać by sojusz ten nie był zbyt nierówny by Niemcy pod trzymywane przez Amerykę nie zdo-
były szybko przewagi w Europie”.

Proszę posłuchać dalej: „Wartość wojskowa paktu atlantyckiego jest jeszcze ograniczona i pozostanie ograniczona, póki Europa nie będzie miała broni. Włączenie Niemiec pozwoli skrócić ten okres poprzez wkład jaki przemysł i żołnierze do starczy wspólnej sprawie”. „Ewakuacja Niemiec przez armie zachodnie byłaby więc związana z odbudową niemieckich sił zbrojnych a wojska angielskie i francuskie przestałyby być wojskami okupacyjnymi i stały się oddziałami wojskami sojusznymi”.

Wobec tego tak otwartego przyznania się do koncepcji sojuszu z militarystką niemiecką, nawet „Le Monde” odczuwa potrzebę usprawiedliwienia się. Robi to w iście faryzeuszowski sposób. Oto jego perfidne słowa: „Aby ta koncepcja nie wydawała się zbyt bolesna naszemu tak głęboko niedawnemu zranieniu narodowi musimy ją jednak bar-
dzo poważnie rozważyć”. Sam „Monde” przyznaje więc, że koncepcja soju-
szu z Niemcami jest nie do przyjęcia dla narodu francuskiego. Dlaczego więc jej nie odrzuca? Przyczyna jest bardzo prosta. „Dlatego że nie nale-
ży tego bynajmniej ukrywać iż kon-
cepcja ta cieszy się jak największą mi-
względami wszechpotężnej A-
meryki”. Sprawa więc jest jasna. Za-
da tego Ameryka!

„Le Monde” zdaje sobie sprawę że po pierwsze (cytuje dosłownie) „opinia publiczna narodów kontynentalnych a szczególnie Francji wystąpi gwałtownie przeciwko alian-
tyzacji, która mogłaby być zrealizo-
wana dopiero po długim przygotowa-
niu psychologicznym”. Po drugie
dlatego że Związek Radziecki za-
ciekleby się temu przeciwstawił bez
zgody Związku Radzieckiego, zaś
pakt atlantycki mógłby objąć ewen-
tualnie tylko część Niemiec.

Widząc to wszystko „Le Monde”
proponuje inne rzekomo rozwiązanie
— neutralizację. „Le Monde”
nazywa neutralizację „Mniejszym
złem” i określa ją w sposób następu-
jący: „Traktat o neutralizacji mu-
siałby zawierać klauzule niedopusz-
czające do ustalenia reżimu typu so-
wieckiego w Niemczech... Należy
więc założyć z góry prawo interwen-
cji gwarantów tego paktu w Niem-
czech przy użyciu wszelkich środ-
ków. — Co „Le Monde” ma na my-
śli pisząc o prawie interwencji nie
trudno zrozumieć. Ale nie to jest
jeszcze najciekawsze. O wiele cie-

kawsze jest to że „Le Monde” or-
gan ministra Schumana uważa za
wskazane umieścić w okresie Kon-
ferencji Paryskiej artykuł bez osło-
nek mówiący o decydującej roli ja-
ką w jego systemie grają reakcyjne
Niemcy. Jeszcze niedawno temu
przywódca MRP Maurice Schuman
oświadczył: „Niemcy w pakcie atan-
tyckim? Nigdy!”, Ostatnio organ jego
imiennika i towarzysza partyjnego
ministra spraw zagranicznych Ro-
berta Schumana zachwala to co
wczoraj jeszcze oburzało Maurice’a
Schumana i co — jak stwierdza
sam „Le Monde” — oburza cały
naród francuski.

Jestem wdzięczny narodowi polskiemu Oświadczenie Eislera dla prasy polskiej

LONDYN (PAP) Gerhardt Eisler
złożył korespondentowi PAP w Lon-
dynie następujące oświadczenie dla
prasy polskiej:

„Jestem niezmiennie wdzięczny
narodowi polskiemu i władzom pol-
skim, które uczyniły wszystko co
było w ich mocy, by zapewnić mi
opiekę i umożliwić powrót do do-
mu. Wdzięczności swej nie będę
dowodzić słowami lecz czynem. Bę-
dę teraz pracował w Niemczech
nad tym, aby już nigdy Niemcy nie
podniosły ręki przeciwko polskim
ziemiom i przeciwko narodowi pol-
skiemu. Będę walczył w szeregach
Niemieckiej Partii Jedności Socjal-
istycznej przeciwko próbom wkro-
czenia niemieckiego rewizjonizmu
popieranego przez siły reakcyjne
Stanów Zjednoczonych i Wielkiej

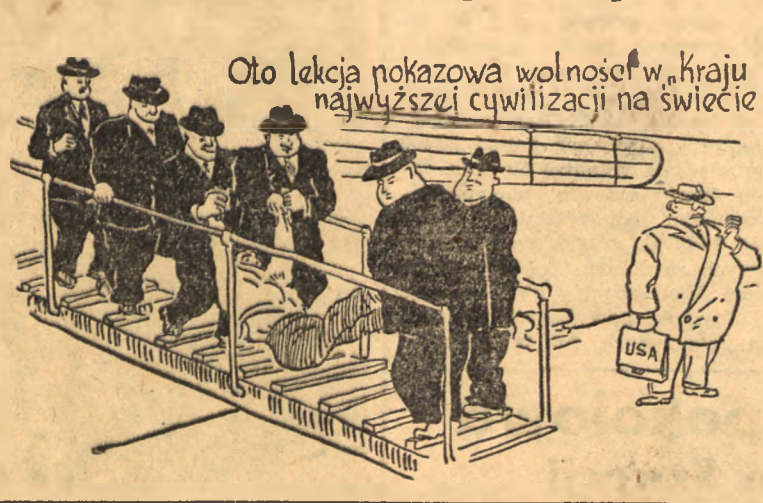
Brytanii, dążąc do zmiany granic
Polski

Zamierzam teraz udać się do
wschodnich Niemiec przez Gdynię.
Obecnie bardziej niż kiedykolwiek
pragnę spędzić przynajmniej krótki
okres czasu na polskiej ziemi. Prag-
nę przyrzeć się z bliska ogromnym
postępom w odbudowie Polski, któ-
rych nawet reakcyjna prasa Stanów
Zjednoczonych nie potrafiła ukryć
przed własną opinią publiczną. Cie-
szę się, że po raz pierwszy znajduję
się w kraju nowej demokracji lu-
dowej.

Pragnę również stwierdzić w spo-
sób kategoryczny, że wszedłem na
pokład „Batorego” bez biletu, że
żaden obywatel polski ani na tery-
torium Stanów Zjednoczonych ani
na pokładzie „Batorego” ani nig-
dzie indziej nie wleździł o moim
zamiarze ucieczki na polskim statku
Gdy „Batory” wypłynął na pełne
morze, daleko poza wody terytorial-
ne Stanów Zjednoczonych, zgłosi-
łem się do kapitana i oświadczyłem
mu, że jadę bez biletu, lecz gotowy
jestem pokryć należność za podróż
do Polski. Wykupilem wówczas bi-
let do Gdyni. To co się później sta-
ło nie jest winą oficerów „Batorego”
— odnosili się oni do mnie w spo-
sób bardzo gościnny i starali się
łącznie z władzami polskimi w Lon-
dynie zapewnić mi opiekę. Fakt, że
zostałem uwolniony przez sędziego
brytyjskiego dowodzi, że władze pol-
skie lepiej znały odpowiednie prze-
pisy prawa aniżeli te władze bry-
tyjskie, które mnie aresztowały.

Jeszcze raz korzystam z okazji i
zasiłam narodowi i rządowi pol-
skiemu wyrazy najgłębszej wdzięcz-
ności.

Sprawa, która poruszyła cały świat



Podwyższenie rent społecznych

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Przystąpienie do obliczenia pod-
wyżki rent osób, które były zatrud-
nione po wstąpieniu przez 18 mie-
sięcy lub uległy po wyzwoleniu
wypadkom przy pracy, nie mo-
że nastąpić przed ogłoszeniem ustawy
i rozporządzeń wykonawczych: Zar-
ządzenie wykonawcze Ministra Pra-
cy i Opieki Społecznej z dnia 24.5
1949 r. ustaliło dalsze szczegółowe
zasady przeliczenia tych rent. Za-
kład przystąpił niezwłocznie do
prac wstępnych, mających na celu
uzyskanie od osób zainteresowanych
danych o ich zatrudnieniu i zarob-

ku, które są konieczne do przelicze-
nia rent na nowych zasadach.

Powższe prace obejmą około
czwartej miliona rencistów i muszą
być prowadzone bez uszczerbku dla
załatwiania bieżących spraw rento-
wych. Prawidłowość przeliczeń ma
obrzynąć wagę dla zainteresowa-
nych i dla planowej gospodarki fun-
duszy społecznych, jest zatem
rzeczą zrozumiałą, że cała praca
musi być rozłożona na etapy i bę-
dzie trwała kilka miesięcy. W zwią-
zku z tym Zakład Ubezpieczeń Spo-
łecznych podaje do wiadomości:

1. Wstkie zainteresowane osoby
wymagają stopniowo i we wła-

ciwym czasie pisma i pouczenia w
sprawie dostarczenia zaświadczeń o
wysokości zarobków. Szybkość prze-
liczenia rent przez Zakład będzie
zależna w dużej mierze od dostoso-
wania się rencistów i pracodawców
do pouczeń Zakładu w tej sprawie;

2. Uprawnione osoby otrzymają na
leżną im różnicę świadczeń za
okres od 1.1.1949 r. Osoby, które po
przepracowaniu renty przepracowały w
wys. onym Państwie Polskim 18
miesięcy, mogą otrzymać podwyżkę
renty dopiero od dnia zaprzestania
pracy;

3. Podstawę do obliczenia podwyż-
ki rent są zarobki w wysoko-
ściach zgłoszonych do ubezpieczenia
przez pracodawców w odpowiednich
miesiącach i dlatego zaświadczenia
pracodawców będą sprawdzane
przez Zakład Ubezpieczeń Społecznych.

4. Zakład Ubezpieczeń Społecz-
nych dołoży wszelkich starań,
aby przeliczenia były przeprowa-
dzone w jak najkrótszym tempie,
ponieważ jednak praca musi być
wykonywana według planu, Zakład
apeluje do rencistów, aby nie in-
terweniowali pisemnie czy osobiście
w sprawie przyspieszenia przeliczenia
rent, gdyż każda taka interwencja
ogrywałaby właściwego pracowni-
ka od systematycznie przeprowa-
dzanych prac przeliczeniowych i o-
późniałaby wykonanie całości za-
leżeń. Wobec tego w okresie trwania
przeliczeń Zakład indywidualnych
ponaglań w tych sprawach za-
łatwiać nie będzie.

5. ZUS zwraca się do wszystkich
zakładów pracy z prośbą o szyb-
kie i ścisłe — w myśl pouczeń —
wypełnianie formularzy zaświed-
czeń o wysokości zarobków. Dru-
ków dostarczą pracodawcom za-
interesowani renciści, którzy otrzy-
mają je z Zakładu. Zaświadczeń na in-
nych formularzach nie należy wy-
stawiać.

6. ZUS apeluje do wszystkich Rad
zakładowych, aby współdziała-
ły z administracją zakładów pracy
i czuwały nad szybkim i prawidło-
wym wypełnianiem przez pracodaw-
ców zaświadczeń dla celów przeli-
czenia rent oraz aby udzielały ren-
ciom wszelkiej pomocy i wyjaś-
nień w tych sprawach. O ogólnym
postępie prac przeliczeniowych
ZUS będzie informował stale Ko-
misję Centralną Związków Zawo-
dowych.

J. Kowalewski.

IX Kongres K. P. Cz.

Przemówienia Clementisa i Siroky'ego

PRAGA, (PAP). — Riałkowe obra-
dy IX Zjazdu KPCz. zgalił minister
W. Nosek witając liczne delegacje
robotnicze i młodzieżowe, przybyłe
z różnych stron Czechosłowacji z
pозdrowieniami od mas pracujących
dla Zjazdu.

W dyskusji zabrał głos minister
spraw zagranicznych dr W. Clemen-
tis.

Ilustrując obecną sytuację politycz-
ną w świecie, mówca zaznaczył, iż
istniejące napięcie wywołało polity-
ka Stanów Zjednoczonych swą histo-
ryczną propagandą wojenną.

Jednakże niejednotli, skłócony
obóz wojenny nie może liczyć na
poparcie mas ludowych, lecz prze-
ciwnie — jest bezsilny wobec wol-
nościowych ruchów mas na Dale-
kim Wschodzie, gdzie powstają nie-
dobyte twierdze pokoju.

Po przemówieniu ministra Clemen-
tisa, obszerny referat, poświęco-
ny problemom przemysłowienia
Słowacji wygłosił przewodniczący
Słowackiej Partii Komunistycznej —
wicepremier Willam Siroky.

Po przemówieniu wicepremiera
Siroky'ego, wstąpił na trybunę wi-
tany entuzjastycznymi okrzykami i
burzliwymi oklaskami sekretarz CK
Wszechzwiązkowej Partii Komun-
istycznej (bolszewików) — G. M. Ma-
leukow, który odczytał tekst pozdro-
wienia, przesłanego przez CK
WKP(b) IX Zjazdowi KPCz.

Po odczytaniu pozdrowień wszys-
cy uczestnicy Zjazdu powstali z
miejsc i odśpiewali Międzynarodów-
kę.

Z kolei minister Kopecky odczy-
tał treść listu, w którym Zjazd
KPCz. przesłał Generalissimowi
Stalinowi serdeczne pozdrowienia
oraz wyrazy wdzięczności za wy-
zwolenie Czechosłowacji i pomoc
przy jej odbudowie.

Treść listu przyjęta została burzą
oklasków i długimi niemiłkami o-
wacjami na cześć WKP(b) i Gene-
ralissimusa Stalina.

Demonstracje przeciwko Ramadierowi

PARYŻ, (PAP). — Minister sił
zbrojnych Ramadier udał się do
Sedanu, gdzie miał odznaczyć
nia sto krzyżem wojennym. Mieszkań-
cy przywitani Ramadiera okrzyka-
mi: „Pokój z Wietnamem!”, „Rama-
dier do dymisji!”. Przed uroczysto-
ścią Ramadier zawezwał policję, by
rozproszyła manifestantów. Policja
dokonała 15 aresztowań w tym
dwóch radców miejskich.

Co widziałem w ZSRR (I)

Ulice i sklepy

Chodziliśmy ulicami miast ra-
dzieckich, ulicami Moskwy, Lenin-
gradu i Nowosybirsk. Przeglądali-
my się życiu mieszkańców tych
miast w dni powszednie i dni świą-
teczne. Byliśmy w sklepach i reustu-
racjach parkach i miejscach odpoc-
zynku. Możemy teraz, na podstawie
przeszło 3-tygodniowych obserwacji
opowiedzieć, jak wygląda ulica mia-
sta radzieckiego.

Ulice to są ogromnie ożywione.
Ruch pieszy i kołowy jest wielki,
a różnorodność środków komunikacy-
nych bardzo duża. Na wielu ulicach
Moskwy i Leningradu, ruch — zwła-
szcza w godzinach rozpoczęcia pra-
cy i po zakończeniu jej — jest wręcz
ogromny. Bardzo ożywione są też
ulice w godzinach wieczornych. Mie-
liśmy prawie przez cały czas poby-
tu w ZSRR piękną pogodę i w maju
we wieczory ruch ten nie ustawał
do późnej nocy. Ulice miast radzieck-
kich są dobrze i starannie utrzyma-
ne, przy czym nad utrzymaniem po-
rządku czuwają sami mieszkańcy.
Ulice to wieczorami są dobrze o-
świetlone. Dotyczy to nie tylko ta-
kich ulic, jak — Gorkiego w Mo-
skwie czy Newskiego Prospektu w
Leningradzie, — ale i ulic na pery-
feriach miasta.

W miastach radzieckich jest dużo
sklepów i wielkich magazynów.
Sklepy te są ładnie urządzone, a co
najważniejsze, wprost zavalone to-
warami. Charakterystyczna jest or-
ganizacja sieci handlowej w mia-
stach radzieckich. Jest wielka obfi-
tość sklepów wyspecjalizowanych,
sprzedających towary określonego
gatunku i, obok nich, wielkie tzw.
uniwersali, to jest uniwersalne ma-
gazyny, w których można zaopa-
trzyć się w co dusza zapagnie.

Dla tych zwłaszcza, którzy — jak
autor tych słów — widzieli miasta
radzieckie jeszcze w okresie istnie-
nia systemu kartkowego sklepy ra-
dzieckie przedstawiają obraz, świad-
czący o ogromnych postępach go-
spodarczych Związku Radzieckiego
w okresie powojennym. Produktów
żywnościowych jest tyle, że niekie-
dy zadawaliśmy sobie pytanie, kto
jest w stanie to wszystko skonsu-
mować. Towary żywnościowe są w o-
gromnym asortymencie; wielka róż-
norodność pieczywa, mięs, wędlin,
ryb, wiele gatunków stolicy, —
ciastek, napojów itd. Nie potrzebo-
waliśmy pytać, jaki jest stosunek
cen tych towarów do zarobków lu-
dzi pracy. Najlepszą odpowiedzią
na to pytanie były tłumy kupują-
cych — robotników i pracowników
umysłowych. W wielu sklepach ku-
pujących jest tylu, że zapłacenie za
nabyty towar w kasie zajmuje wię-
cej czasu, niż samo wybranie i naby-
cie towaru.

Jest również bardzo wiele skle-
pów i magazynów towarów przem-
ysłowych. Odzież, manufaktura, obu-
wie, konfekcja, towary galanteryjne,
artykuły gospodarstwa domowego,

meble, wyroby artystyczne — wi-
dzieliśmy tych sklepów wielką ilość
w każdym mieście. Tłumy kupują-
cych takie same, jak w sklepach spo-
żywczych.

Praca sklepów i całej w ogóle sie-
ci handlowej jest pod stałą kon-
trolą opinii publicznej. Zwłaszcza
prasa prowincjonalna bez przerwy
zajmuje się sprawą sieci handlowej,
krytykując wszystkie braki jej pra-
cy i domagając się nieustannego u-
sprawnienia handlu socjalistyczne-
go. Trzeba powiedzieć, że osiąga się
w tej dziedzinie poważne wyniki.
Byłem w sklepach moskiewskich o-
statni raz w listopadzie 1945 r. — i
bez trudu mogłem ustalić, jak bar-
dzo — zarówno w sprawach więk-
szych, jak i drobniejszych — udo-
skonalała się organizacja i obsługa
w sieci handlowej. Trzeba to podkre-
ślić tym bardziej, że napływ kupu-
jących również wzrasta, dosłownie
z miesiąca na miesiąc. Dwukrotnie,
znacznie obniżył cen, dokonane na
przebiegu jednego roku, sprawiły,
że liczba kupujących i rozmiar za-
kupów wzrosły bardzo znacznie.
Liczby te rosną stale. Zwiększenie
spożycia szerokiego mas ludności
jest bowiem istotnym celem gospo-
darki socjalistycznej. W okresie po-
wojennym, pomimo wszystkie trud-
ności, osiągnięto w dziedzinie wzro-
stu spożycia ludności wyniki godne
podziwu.

Lubelska organizacja partyjna na nowym etapie szkolenia ideologicznego

Wzrost zadań Partii w walce o pokój i w budownictwie podstaw socjalizmu wymaga zwiększenia teoretycznego i politycznego uzbrojenia kadr partyjnych. Członek Partii winien nie tylko sam być wolny od obcych wpływów ideologicznych, lecz nauczyć się również wyzwalać spod tych wpływów szerokie rzesze bezpartyjnych i coraz szerzej pozyskiwać je dla realizacji haseł Partii. Szkolenie partyjne jest jednym z podstawowych odcinków marksistowsko-leninowskiego wychowania członków Partii na świadomych i konsekwentnych bojowników socjalizmu.

Biuro Organizacyjne KC PZPR, kierując się wytycznymi II Plenum w sprawie rozszerzenia i wzmocnienia szkolenia partyjnego, nakreśliło nowe formy szkolenia masowego. Uchwała Biura przewiduje stworzenie dwóch stopni szkolenia: pierwszego stopnia w formie krótkoterminowych kursów dla członków i kandydatów Partii i drugiego stopnia w formie wieczorowych szkół politycznych dla aktywów. Wydział Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR w Lublinie przystąpił już do opracowania szczegółowego planu szkolenia na najbliższy okres.

KURSY II TURNUSU

W maju br. zakończone zostały kursy terenowe drugiego turnusu, zorganizowane przy zakładach pracy, przy Komitetach Powiatowych i Miejskich. Kursy terenowe w drugim turnusie ukończyło 1928 słuchaczy. Kurs trwał długo, bo od listopada do maja. Przerobiono na nim broszurki, wydane w zeszłym roku przez Wydział Szkolenia KC PPR i CKW PPS. Oprócz tego szczegółowo omówiono materiały kongresowe. W Woj. Lubelskim oprócz kursów terenowych przy zakładach pracy istniały również kursy gminne, na których szkolili się aktywiści gminni. Kursy te odbywały się

co niedzielę i przerabiano na nich wkładki do „Chłopskiej Drogi”. Wiejskie organizacje podstawowe zorganizowały również szkolenie swoich członków. Oczywiście, że nie przy wszystkich organizacjach mogły takie kursy powstać, ponieważ obsługiwane one były siłami samych podstawowych organizacji. I na tych kursach przerabiano wkładki do „Chłopskiej Drogi”.

BŁĘDY I NIEDOCIĄGNIĘCIA

Wydział propagandy po skończeniu drugiego turnusu doszedł do wniosku, że szkolenie nie było dostatecznie masowe, wykładowcy na kursach niedostatecznie skontrolowani, że nie starało się wciągnąć do kadr wykładowców nowych ludzi spośród aktywów robotniczego i chłopskiego. Wskutek tego bardzo często szkolenie nie było dostatecznie związane z życiem i organizacją pracy partyjnej i przybierało często charakter „szkolarstwa”, a nie bojowy charakter szkolenia ideowo-partyjnego. „W każdej szkole — pisał Lenin — sprawą najważniejszą jest ideowo-polityczny kierunek wykładu. Co decyduje o tym kierunku? Całkowicie i wyłącznie skład wykładowców”.

Drugim błędem było niedobrze przemyślane rozplanowanie sieci szkoleniowej. Sieć kursów kształtowała się żywiołowo i zależała bardzo często nie od siły organizacji partyjnej, czy też od ciężaru gatunkowego danego ośrodka, ile od inicjatywy i energii poszczególnych Komitetów Szkoleniowych w terenie.

O DŁUGOFALOWY PLAN SZKOLENIA

Już od 1 maja trwa trzeci turnus szkolenia terenowego. W woj. lubelskim powstało 67 punktów szkolenia w miastach powiatowych i w mieście Lublinie. W samym Lublinie powstało 35 punktów szkolenia terenowego, w tych zakładach pracy, które nie były objęte drugim turnusem. Błędem jeszcze niepokonanym jest to, że organizacje podstawowe na zakładach pracy i Wydziały Propagandy przy Miejskich i Powiatowych Komitetach nie mają opracowanego długofalowego planu szkolenia członków i kandydatów partyjnych. Konieczne jest, by przy pomocy komisji szkoleniowych i Komitetów partyjnych, organizacje podstawowe opracowały plan szkolenia, uwzględniający możliwości zorganizowania w zakładzie krótkoterminowych kursów, lub też wieczorowych szkół politycznych, przewidując kolejne przeszkolenie wszystkich członków i kandydatów Partii na danym zakładzie, przewidując możliwości wykorzystania aktywistów fabrycznych jako wykładowców na tych kursach.

ROZSZERZYĆ KADRY WYKŁADOWCÓW

W samym Lublinie oprócz kursów terenowych od 1 czerwca powstanie 9 szkół wieczorowych dla aktywów partyjnych, obejmujące 440 słuchaczy. Ważnym zagadnieniem, o czym już mówiliśmy poprzednio, jest sprawa odpowiedniego doboru wykładowców. Konieczne jest rozszerzenie zbyt szczupłej kadry wykładowców, znalezienie rezerw, które na pewno istnieją.

Trzeba wykorzystać doświadczenie innych województw, które wprowadziły cały szereg nowych form kształcenia wykładowców, a więc: w woj. krakowskim np. i w Warszawie najbardziej wyróżniających się słuchaczy drugiego turnusu przydzielano jako „asystentów” do wypróbowanych już wykładowców. Towarzyszą im na seminariach, biorą udział w odprawach wykładowców i po pewnym czasie są już przygotowani do samodzielnego wykładania. Ważną sprawą jest wykorzystanie jako wykładowców absolwentów Centralnej i Wojewódzkiej Szkoły partyjnej. Pracą tą powinna się zająć Szkoła Wojewódzka.

KURSY SAMOKSZTAŁCENIA

Oprócz tych kursów powstają jeszcze kursy samokształcenia z towarzyszy, którzy zdolni są do samodzielnego nad podniesieniem swego poziomu. Dotychczas kursy takie istnieją przy Powiatowych Komitetach. Na terenie miasta Lublina stworzono 7 kursów samokształceniowych, 2 na terenie Komitetu Wojewódzkiego. Pracują nad sobą wszyscy: od członków Egzekutywy Komitetu Wojewódzkiego, kierowników Wydziałów, instruktorów, aż do aktywistów partyjnych, zatrudnionych w administracji i w aparacie gospodarczym.

Zaznaczając się ostatnio wzrost zrozumienia dla zagadnień ideologicznego szkolenia ze strony Komitetów partyjnych i aktywistów naszej Partii, stawiając te zagadnienia i podejmując nie konkretne uchwały, stano wi gwarancję skutecznej realizacji zadań, wytyczonych przez Plenum naszej Partii. S. N.

Co mówili delegatom na Kongres Z. Z. robotnicy PMS

W zakładach PMS delegatom na Kongres Zw. Zawodowych tow. po słowach Bienłowi i tow. Skolimowskiemu początkowo niełatwo przyszło wciągnąć robotników w rozmowę. Dopiero gdy zaczął mówić Zygmunt Grzegorzczak, rozmówcy bułelek, rozwiły się języki.

Robotnicy PMS nie czują się współgospodarzami. Nie są przyzwyczajeni mówić o swych bolączkach, o niedociągnięciach na zakładzie pracy. Nie chcą się tu z ich zdaniem, więc i po co niepotrzebnie mówić. W PMS pokutuje jeszcze „dawny duch”.

Rada Zakładowa nie zwołuje zebrań, na których uświadamiono by załogę, dyskutowano o sprawach nurtujących robotników, o zagadnieniach związanych z ich pracą i fabryką. Wystarczy powiedzieć, że do dziś robotnicy nie znają umowy zbiorowej. Zygmunt Grzegorzczak, podobnie jak wielu jego kolegów, nie wie jaka grupa mu przysługuje i jakie powinny być jego zarobki.

Wiele robotniczek poruszyło sprawę żłobka. W pięknym nowoczesnie urządzonego żłobku PMS jest... troje dzieci i tyleż personelu. Żłobek jest przeznaczony dla dzieci do lat 3, a tak się jakoś złożyło, że dzieci robotnicze z tego zakładu liczą przeważnie ponad 3 lata. Takich dzieci jest nawet sporo, lecz do żłobka ich się nie przyjmuje. Skarży się na to Maria Lipska, która ma właśnie „za duże dziecko”, bo liczące 4 lata. Martwi się Rozalia Stęczyńska co zrobi, gdy jej córeczka, skończy za kilka tygodni 3 lata i nie będzie już mogła uczęszczać do żłobka, bo też będzie „za stara”. Powstała paradoksalna sytuacja. Żłobek, na który wydaje się duże sumy, stoi pusty, a robotnice nie mają gdzie swych dzieci umieścić. Nie przyjmuje się również do żłobka dzieci robotników. Tak się tu bowiem interpretuje odnośne przepisy.

Tow. Joanna Jergiel ma do Rady Zakładowej pretensje odmiennej trochę natury. Mieszka z rodziną przy ul. Sierakowszczyzna 3, w warunkach, urągającym wszelkim przepisom bezpieczeństwa. Dach wali się jej dosłownie na głowę. Rada Zakładowa nie zainteresowała się tą sprawą i nie uczyniła nic, by za pewnić jej możliwe poniesienie.

Niewiarygodna wprost sprawa to śląganie robotnikom z poborów różnych sum na pokrycie „deficytów”. I tak dwukrotnie ściągnięto „na deficyt”, powstały jeszcze przed rokiem czy dwoma w stołowie. Placili nawet ci, którzy w tym czasie nie byli zatrudnieni w PMS. Dziel żaden robotnik nawet słyszeć nie chce o stołowie, gdyż boi się, że gdy z niej będzie korzystać pewnie go dnia znów przyjdzie mu płacić za cudze grzechy.

Teraz znów ślągają robotnikom na konto „deficytu” powstałego przy... kolportowaniu gazet. Rada Zakładowa nie potrafiła temu przeszkodzić, nie stanęła w obronie praw robotników.

Zbigniew Juniak wskazuje na konieczność uregulowania strony finansowej akcji sportowej. W PMS są duże możliwości dla rozwoju sportu. Jest siatkówka, basen pływacki, kort tenisowy, ping-pong itd., brak jednak wszelkiej gotówki na sprzęt działu wysoce hamujący.

Sprawa robotników PMS wskazuje na to, że Zw. Zawodowe winny zajmować się zakładami pracy nie tylko „od święta”, ale stale i wciąż mieć pieczę nad nimi. Toteż akcję zainicjowaną przez delegatów na Kongres ZZ, należy w dalszym ciągu rozwijać. Kontakt między przedstawicielami ZZ, a robotnikami powinien być stale jak najściślej.

Włodawskie migawki

W każdym zmartwieniu poradzi Partia

Tow. Pawlik zdjął czapkę w drzwiach gabinetu pow. sekretarza i zaafekowany przestępował z nogi na nogę. Buty z cholewami zakurzone miały pyłem wiejskich dróg.

— Wejście bliżej — poprosił jeden z instruktorów terenowych.

— Ja do sekretarza. — Tow. Pawlik obracał czapkę w rękach. Przyjechałem z Helżowa. Chciałem prosić o poradę.

U mnie taka sprawa tow. Sekretarzu. — tow. Pawlik podniósł się z krzesła. — Sąsiedzi Głaniowi zachorowało 4 świni, drugiemu. Spuścił, zdechły 4 sztuki, a i u Garcha jedna. Ja mam 4 zakontraktowane, tamci nie. Ja wiem, że straty bym nie poniósł, ale świni szkoda.

Sekretarz wysłuchał uważnie i położył się z lekarzem weterynarii. Po chwili rozmowy zakomunikował. Ju tro przyjedzie do was doktor. Tam, tym to już pomóc nie mogę. Szkoda, że wcześniej nie pomyśleli o kontraktowaniu.

— Ano tak, teraz to oni żałują. — Tow. Pawlik ścisnął zadowolony dłoń sekretarza.

— A wy? — sekretarz zwrócił się do czekającego Kruczyńskiego.

— U mnie to taka sprawa. Mam kawałek ziemi z reformy. Już miesiąc jak leży podanie w starostwo o pozwolenie kupna domu, a odpowiadzi jak nie ma, tak nie ma. Tylko obiecują. Ode mnie droga daleka. Tow. sekretarz łączy się z referatem Starostwa.

— To wy, towarzyszu, nie wiecie, że tak się ludzi nie załatwia? Czas trzeba szanować i swoje słowo. Należycie pewny termin.

Tow. Kruczyński przyjeżdża jeszcze jeden raz, ale tak już na mur. Sekretarz przecieć powiedział.

To tylko jedna migawka z pracy Komitetu Powiatowego we Włodawie. Sekretarz wysłuchuje, czasem nowet blache sprawy, czasem ważniejszej, nie odmawia, pomaga każdemu, służy radą. Chłopi go znają. Chętnie zasięgają rady i odchodzą wdzięczni. Solidność i uczynność towarzyszy partyjnych rośnie w powiecie, w gminach i na wsiach.

(JK)

Nocna zmiana w fabryce »Firley« pomaga towarzyszom z dziennej zmiany w wykonaniu zobowiązań

Pomimo, że w fabryce „Firley” w Riejowcu znalazłem się nie po raz pierwszy w nocy wszystko wydawało się inne, ciekawsze, nowe. Zważywszy marglu zdawały się przysiadają przy ziemi gotowe do ruchu, kominy jakgdyby sięgały chmur, maszyny rosły w legendarne potwory. Tylko ludzie byli ci sami co zwykle. Ta sama precyzja w ruchach, to samo napięcie wzroku, ten sam wysiłek ramion.

I właśnie dzięki tym ludziom zmieniła się wciąż pozycja wydajności fabryki. W roku 1946 produkowano 50 tys. ton cementu, w 1947 — 60 tys. ton, w 1948 — 70 tys. ton, a w 1949 zrobi się 90 tys., a może i więcej.

NA BIAŁEJ ŚCIANIE

Już poza obrębem fabrycznych murów, gdzie dojeżdża się fabrycznym parowozem, rozciąga się kopalnia marglu. W smugach reflektorowego światła na białej ścianie pracuje nocna zmiana. Podnoszą się i kuja kilofy. Margiel sypie się do podstawionych wózków. Nad nocną zmianą kopalni, 11 ludzi, czuwa tow. Nabadiug. Często podjeżdża na teren kopalni sprawdzić wyładunek. Tam go też łapiemy.

— Jaka norma naładowanych wózków przypada na jednego robotnika? — staram się przekrzyknąć szum maszyn.

— 16 wózków na zmianę, ale teraz to ich więcej. W związku z Kongresem Zw. Zaw. zobowiązaliśmy się

wykonać w maju 2 tys. ton ponad plan. Jak my nie dowieziemy surowca, to i maszyny nie będą miały co przetrawiać.

— Dowiedziecie?

— My nie zawiedziemy.

Wskazówki manometrów stanęły na 15, pirometrów na 300. Małe odchylenie wskazówki może spowodować zmniejszenie obrotów, co jest nieporządane, lub zwiększenie, co jest niebezpieczne. Tow. Władysław Mazurek przechadza się pod metalową ścianą aparatury i śledzi czarne sirzaki zegarów.

— Sen nie może w nocy?

— Z początku trochę było dziwnie. Jak się jednak wciągnąć to w dzień trudniej byłoby pracować.

PIEC NIE MOŻE WYGASNĄĆ

Jeszcze miałem w pamięci szlano we mieszkadla o kilkumetrowej średnicy, gdy wzrok padł na nowy kołos — dwa piece obrotowe o długości 64 metrów każdy. Kręciły się w jednostajnym szumie gdzieś pod pułapem fabryki. Po metalowych schodach pniemy się do góry. Uderza żar i jasność bijąca od wzniesień. Przez niebieskie szkła zaglądamy wewnątrz tow. Jarosz. Patrzy, czy piec nie za mocno nagrany, lub czy węgla trzeba dorzucić.

— Gdybyście tak na chwilę zaspali?

— Niemożliwe.

— A gdyby jednak?

— Fabryka by stanęła.

Nagle w piecu wytworzyła się bryła. Trzech pracowników chwyciło za kilkumetrowy żelazny hak, ktoś otworzył kłapę. Podźwignięcie pręta, zamach, parę kroków w tył, parę w przód, lekkie chybnięcie od wysiłku i rozrzucona głównia wytożyła się na zewnątrz. Kłapa zatrzaśnięta. Piece kręca się dalej, a tow. Jarosz już nie chce rozmawiać.

WSZYSCY WYKONUJĄ ZOBOWIĄZANIA

Nad młynami cementowymi czuwa tow. Jan Gierczon. Zwycięzca wyścigu pracy z 1948 roku w pakowni tow. Barczak. Ze swoją zmianą pakuje 500 wózków na godzinę.

— Ile to wagonów na dobę?

— 60, ale teraz zrobimy więcej. Zaprawiamy się w wykonaniu zobowiązań na Kongres to i lżej wykonamy 7 tys. ton ponad plan do 22 lipca.

I tak od kopalni do laboratorium, gdzie wśród reort i próbek czuwa tow. Dyrańska nad regulowaniem dopływu węgla wapnia, cię żaru klinkru i miakkości cementu, wszyscy wiedzą o podjętych zobowiązaniach, każdy dowie sobie sprawę, że wystarczy, by jeden z nich za wódt, a coś w fabryce zaczęło zgrzytać, psuć się, nawalać. Każdy wie, że ich cementownia zobowiązania musi wykonać. Sami uchwalili sami wykonają i ci z pierwszych i drugiej i trzeciej — nocnej zmiany.

Jerzy Kondratowicz

Robotnicy z Kraśnika naprawili maszyny w trzech wsiach

(ws) — Na jednym z zimowych zebrań Komitetu Fabrycznego PZPR przy Fabryce Wrobów Metalowych w Kraśniku postanowiono nawiązać kontakt z 3 Ośrodkami Maszynowymi: w Annopolu, Kosinie i Gościeradowie i dokonać tam koniecznych napraw taboru maszynowego. Słowa zamieniły się w czyn, gdy ekipa fabryczna pod kierownictwem ob. Władysława Kasprzaka wyruszyła do Annopola.

Okazało się, że maszyny były złożone w szopie pełnej nawozu i rupieci, a z powodu braku konserwacji uległy zniszczeniu 2 koła transmisyjne. Robotnicy musieli wyrzucić całe sterki, aby móc zabrać się do pracy. Jako widoczny rezultat odwiedzin robotników pozostało w Ośrodku Maszynowym w Annopolu 6 wyremontowanych siewników, 2 koła transmisyjne, 2 zakonserwowane walce karbowane i 1 kopcarka do kartofli. Kierownik ekipy ob. Kasprzak poruszył na zebraniu Gm. Spółdzielni SCH sprawę budowy odpowiedniego pomieszczenia dla maszyn rolniczych i wykazał brak zainteresowania miejscowych czynników dla Ośrodka Maszynowego.

W Kosinie jeszcze gorzej. Maszyny były złożone w niezabezpieczonej szopie i zasypane śniegiem. Na skutek interwencji ekipy przeniesiono je do odpowiedniego pomieszczenia i zakonserwowano. Robotnicy obliczyli i opracowali szkic koła pasowego do motoru Diesla, a po dostarczeniu materiału wykonają je i wmontują.

W Gościeradowie nie było również odpowiedniego pomieszczenia na maszyny rolnicze, które stoją w śpichrzu, a o na prawie w takich warunkach nie może być mowy. Kierownik Ośrodka Maszynowego oświadczył, że stan maszyn nie wymaga remontu, a najlepszy siewnik trzyma u siebie na podwórzu. Czy jego twierdzenie jest zgodne z prawdą, świadczyć będzie wykorzystanie maszyn z Ośrodka we wiosennej akcji siewnej.

Za pierwszym razem członkowie ekipy stwierdzili brak zainteresowania maszynami u odpowiednich czynników. Sytuacja poprawiła się jednak znacznie po kilku odwiedzinach i robotnicy z Fabryki Wrobów Metalowych postanowili w przyszłości dokonać szczegółowego przeglądu maszyn oraz przeprowadzić potrzebny remont i konserwację.

Złoty Krzyż Zasługi za liczne potomstwo

W Zarządzie Gminy Krzywiczki w Pokrówie udekorowano Złotym Krzyżem Zasługi ob. Stanisławę Cieślićką, mieszkankę Kołoni Wojniak, gmina Krzywiczki. Krzyż ten został jej nadany przez Prezydenta R. P. za wychowanie 11 dzieci, w tym 7-miu synów i 4 córek. Dekoracji dokonał przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Chełmie — ob. Wojciech Nieradko.

Akcja szkoleniowa dla rzemieślników w Zamościu

Z inicjatywy Zakładu Doskonalenia Rzemiosła wszczęto na terenie naszego województwa akcję odczytową dla rzemieślników, której celem jest zapoznanie rzemieślników z przemianami zachodzącymi w dobie obecnej oraz z postępami techniki.

Niedawno odbyło się w tej sprawie zebranie Oddziału Doskonalenia Rzemiosła w Zamościu, na którym ustalono tematy

Od 1 czerwca US wydaje wyprawki dla wszystkich dzieci

(mi) — Zgodnie z zarządzeniem Min. Pracy i Opieki Społecznej, Ubezpieczalnia Społeczna w Zamościu będzie wydawała od dnia 1 czerwca br. wyprawki dla wszystkich nowonarodzonych dzieci bez ograniczeń.

Do bezpłatnego korzystania z wyprawek uprawnione będą obok ubezpieczonych, dzieci pracowników Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego, Obrony Narodowej, PKO, „Służby Pol-

sce”, robotników rolnych oraz małorolnych chłopów, nie płacących podatku obrotowego i dochodowego. Dla wszystkich innych dzieci wyprawki będą wydawane za zwrotem kosztów.

Z obrad aktywistów PZPR w Chełmie

(em) — W Zjeździe aktywistów powiatu chełmskiego wzięło udział 300 delegatów z terenu. Uczestniczył w nim I sekretarz Woj. Kom. PZPR w Lublinie tow. Łopot, który wygłosił referat o osiągnięciach i zadaniach Partii.

W ożywionej dyskusji zabierali głos liczni delegaci terenowi. Między innymi tow. Popielnicki, który bawił w marcu br. wraz z wycieczką rolników polskich w Związku Radzieckim, podzielił się z zebranymi doznanyimi wrażeniami, udzielił odpowiedzi na szereg pytań i podał budujące przykłady gospodarki radzieckiej.

Wystawa reprodukcji obrazów Galerii Tretiakowskiej

(zw) — Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej w Zamościu została zorganizowana wystawa reprodukcji obrazów Galerii Tretiakowskiej. Mieści się ona w sali „Consulatus” ratusza zamojskiego i skupia około 100 reprodukcji.

W ciągu kilku dni zwiedziło wystawę ponad 2 tys. osób. Jest ona otwarta codziennie w godz.

10—14 i od 16—18. i będzie trwać do końca bieżącego miesiąca.

Szkoła w Tuchowiczu otrzyma bibliotekę od bankowców

Do Biura Kongresowego OKZZ w Lublinie wpłynął meldunek o postanowieniu obdarowania szkoły powszechnej w Tuchowiczu na Lubelszczyźnie biblioteczką, skompletowaną przez Oddział Zw. Zaw. Prac. Bankowych w Łukowie. (kp)

Kronika województwa

ZAMOŚĆ

W Gimn. i Liceum Ogólnokształcącym w Zamościu odbyły się egzaminy dojrzałości. Złożyło je 82 uczniów. 80% absolwentów szkoły stanowi młodzież wiejska i robotnicza. (sz)

Pow. Zarząd ZMP przeprowadza przed projektowanym na 12 czerwca Zlotem Młodzieżowym, reorganizację Kół ZMP i przygotowuje młodzież wiejską do masowego udziału w zlocie. (sz)

W bież. tyg. zakończono przyjmowanie podań do szkół oficerskich. Złożyło je ok. 400 kandydatów. (lj)

ŁUKÓW

W ramach koncertów chopinowskich odbył się w Łukowie koncert, poświęcony twórczości genialnego muzyka. Wykonawcami byli soliści z Lublina: Irena Bator (sopran) i Dawidowicz (pianista). (ak)

CHEŁM

Zw. Zaw. Pracowników Poczty i Telekomunikacji nawiązał łączność ze wsią Okopy. Pierwszy wyjazd pocztowców do Okop odbył się 22 bm. Towarzyszył jej teatr kukiełek TPD. (rz)

Niedawno odbył się zjazd przewodniczących Komitetów Rodzicielskich z powiatu z udziałem delegata W. K. PZPR — tow. Romaniuka. Na zjeździe omówiono cele i zadania Komitetów rodzicielskich. (em)

KRAŚNIK

24 maja po południu przeszła nad Kraśnikiem burza gradowa, w cza-

się której 3 osoby zostały porażone piorunem. We wsi Ludmiłówka powiatu kraśnickiego piorun zabił mężczyznę i poraził 3 osoby, które odwieziono do szpitala. (ck)

TOMASZÓW LUB.

Przed kilkoma dniami specjalna komisja wybrała plac pod budowę kąpieliska. Do budowy przystąpi się po zatwierdzeniu projektu przez M. R. N. (td)

KRASNYSTAW

Dzięki inicjatywie Spółdzielni Budowlano - Mieszkaniowej położono kamień węgielny pod budowę pierwszej na terenie powiatu cegielni sytemu Hoffmana. W uroczystości wzięli udział m. in. starosta pow., burmistrz miasta Krasnegostawu oraz przedstawiciele spółdzielczości. (rz)

Odpowiedzi korespondentom

WM 27 TYSZOWCE — Wkrótce wyślemy do wszystkich korespondentów instrukcje, w których omówimy sprawy poruszone przez Was w liście. Fotografie prosimy przysłać.

WIESZCZ BUDZYŃ. — Nadesłane wiadomości dobre. Umieścimy na kołunie i w Kronice województwa.

S — Zanadto opóźnione. Podobne notatki tracą aktualność w połowie tygodnia.

Ta parowozownia pracuje „pełną parą“

Po wyzwoleniu Zamościa przez Armię Czerwoną obiekty kolejowe były zrównane z ziemią. Ten smutny los nie oszczędził również i parowozowni, rozbudowanej doskonale wyposażonej przed samą wojną. Porwane i poskręcane tory, zdewastowany całkowicie przez okupanta tabor kolejowy nie dawały nadziei szybkiego uruchomienia komunikacji.

Kolejarze zamojscy nie załamali jednak rąk, lecz przystąpili do pracy, aby umożliwić dostawy na front. Już w kilka miesięcy po wyzwoleniu doprowadzono do ładu urządzenia warsztatowe, a praca szła w szybkim tempie. W ciągu 5 lat odbudowano mury, dach, kanały i wieżę ciśnieni.

WŚRÓD HUKU MASZYN RODZI SIĘ CZYNY

W wielkiej hali parowozowni stoją nad trzema kanałami lokomotywy po naprawie głównej. Młoty, aparaty i maszyny starzają tu piekielny hałas. Ale mimo to pracownicy parowozowni osiągają doskonałe wyniki. Oto ob. Wiszniewski — przewodnik pracy, który od lutego br. wyrabia 160 proc. normy. A tam na drugim końcu hali — ob. Dąbrowski, najgroźniejszy rywal Wiszniewskiego w szlacheńskim współzawodnictwie wykonawca 133 proc. normy — informuje zawiadowca ob. Rozumski.

Dzięki rozszerzonej akcji współzawodnictwa pracy, tak zespołowego

jak i indywidualnego, załoga realizuje przed terminem miesięczne plany produkcji. W kwietniu wyremontowano 68 wagonów towarowych na 55 zaplanowanych. A że naprawa jest solidna świadczy fakt, iż od 1 stycznia br. nie było ani jednego defektu na odcinku zamojskim.

PRZED W SZYBKIM OSZCZĘDNOŚĆ

W roku 1949 postanowiliśmy zaoszczędzić 3.262.683 zł — mówi zawiadowca ob. Rozumski. Zaoszczędziliśmy z pewnością więcej. Przede wszystkim oszczędność musi być stosowana w mądry sposób i należy prowadzić bezkompromisową walkę z marnotrawstwem. U nas nie może się zniszczyć, pamiętać my bowiem, że oszczędzając przyczyniliśmy się do zapewnienia do-

brobytu szerokich mas pracujących.

Ostatnio poczyniliśmy duże oszczędności w zużyciu smarów i węgla. Mistrzami w oszczędzaniu są drużyny z parowozów TW 12 i 18 — ob. Mielczarek, Michniewicz, Arkiewicz i Kopeczyński, oszczędzający każdego miesiąca 20,5 t węgla.

ŁĄCZNOŚĆ ZE WSIA

Największym naszym osiągnięciem jest stały kontakt i pomoc, niosiona Ośrodkom Maszynowym w Mokrem. Prace, włożone w gruntowny remont maszyn rolniczych, mają wartość 173 tys. zł. Dzięki wydajnej i bezinteresownej pomocy kolejarza, chłop z Mokrego ukończyli przed terminem siewy wiosenne. Braterski wysiłek robotnika i chłopca zmierzającego do budowy szczęśliwej, sprawiedliwej, socjalistycznej Ojczyzny. (L.L.)

Bogacz wiejski — bimbrownikiem

Pracownicy OS, lustrujący teren kolonii Marysin (gm. Jastków) wykryli w 18-morgowym gospodarstwie Józefa Janczaka kompletnie wyposażoną bimbrownię. W chwili wkraczania kontrolerów aparatura była czynna, a obsługiwał ją sam gospodarz Janczak, mając do pomocy pracownika rolnego Wł. Grzelaka.

Po spisaniu protokołu aparaturę i zapasy surowca zniszczono, a sprawa

wa Janczaka przekazana została Komisji Specjalnej. Bimbrowniowi grozi obóz pracy. (a)

Szczepienia w Bilgoraju

(lj) — Od tygodnia trwają w bilgorajskim Ośrodku Zdrowia szczepienia przeciw tyfusowi brzuszному. Na pierwszy ogień poszła młodzież szkolna, następnie szczepiono ludność z miasta nie pracującą, po zaszczepieniu wszystkich pracowników kontynuować się będzie akcja na terenie powiatu.

PRZETARG NIEOGRANICZONY

Warszawsko - Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego Zakład Nr. 8 w Białej Podlaskiej ogłasza przetarg na przebudowę linii napowietrznej z własnego materiału o ośmiu przelotach 3x25 kwadrat z miedzią z przewodem zerowym, plus 14 słupów wysokości 10 metrów, oraz remont starej linii napowietrznej z częściową przebudową 10 przelotów. Oferty załokowane w kopertach należy składać pod adresem Warszawsko-Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego Zakład Nr. 8 w Białej Podlaskiej, ul. Łomaska 17 do dnia 10 czerwca br.

Komisynie otwarcie ofert nastąpi w dniu 11 czerwca 1949 r. o godzinie 10-tej rano w lokalu Zakładu przy ul. Łomaska 17. Dyrekcja Zakładu zastrzega sobie prawo dowolnego wyboru oferenta, prawo częściowego wykorzystania oferty oraz unieważnienia przetargu bez podania przyczyny i bez ponoszenia jakiegokolwiek odpowiedzialności za skutki wynikłe dla oferenta.

Warszawsko - Łódzkie Zakłady Przemysłu Drzewnego Zakład Nr. 8 1276 K w Białej Podlaskiej, ul. Łomaska Nr. 17

LUBELSKA WYTWÓRNI NARZĘDZI PRECYZYJNYCH

inż. M. Wolski pod Zarządem Państwowym — Lublin, ul. Kawia 14, Tel. 11-48. Produkuje: Gwintowniki metryczne, calowe, gazowe i specjalne. Narzyny okrągłe, dzielone rurowe wszystkich wymiarów i typów. Rozwiertaki ręczne, maszynowe stałe, nastawne, rozprężne, stożkowe, kołowe i specjalne. Frezycinowe przyjmuje do ostrzenia wszystkie narzędzia precyzyjne do obróbki metali. Cementacja i szlifowanie na okrągłe i płaskie. Frezowanie kół zębatych czołowych, ślimakowych itp. Wiertarki stołowe do 13 mm wiercenia precyzyjne, imadła maszynowe, kotłiny kowalskie polowe, wentylatory różne części samochodowe i obróbka precyzyjna metali. 1290

ROZNE

NOWOOTWARTA Pracownia Szklarsko - Szlifierska Wytwórnia Łuster Rudnicki Lublin, Ś-to Duska 18, tel. 33-59 1029 K

Czytajcie prasę

PZPR

CENNIK OGŁOSZEN

Wielkość ogłoszenia	Za tekstem	W tekście	Nekrologi za tekstem	Drobne ogłoszenia
od 1 do 100 mm	120 zł	250 zł	90 zł	30 zł za słowo
od 101 do 200 mm	150 zł	320 zł	120 zł	
od 201 do 300 mm	180 zł	380 zł	150 zł	
powyżej 300 mm	240 zł	500 zł	210 zł	

Za jednostkę obliczeniową dla ogłoszeń wymiarowych przyjęto 1 mm przez szerokość ładu (szpalty). W tekście jest 5 ładu po 38 mm.

Tabelaryczne, bilanse i kombinowane o 100% drożej.

W niedziele i święta 50% drożej.

W numerach specjalnych i okolicznościowych 100% drożej.

Rabatu nie udziela się. Ogłoszenia drukuje się w miarę wolnego miejsca i za terminowy druk ogłoszeń nie bierze się odpowiedzialności.

KOLUMNA LITERACKO — NAUKOWA

I. ŁAPICKI

Paul Robeson

W tych dniach przybywa do Polski słynny śpiewak murzyński Paul Robeson, który wystąpi w koncercie na Kongresie Zw. Zawodowych w dn. 4 czerwca br.

Niżej podajemy sylwetkę Paula Robesona.

Poraz pierwszy ujrzałem go na 20 tysięcznym wiecu postępowych Amerykanów w Nowym Jorku. Stał przede mną ogromny, barczysty, atletycznie zbudowany Murzyn, uśmiechający się do publiczności, która go powitała go burzliwą owacją. Był to słynny artysta i śpiewak, Paul Robeson. „Nasz Paul” — rozlegały się zewsząd okrzyki...

Robeson wygłosił krótkie przemówienie, wzywające do bezlitosnej walki przeciwko wszystkim przejawom faszyzmu, przeciwko imperialistycznej polityce monopolu amerykańskiego, demaskował podległość wojennych i wzywał do przyjaźni ze Związkiem Radzieckim.

Następnie zaczął śpiewać. Swym głębokim, miętym, aksamitnym basem śpiewał pieśni ludowe:

Paul Robeson jest człowiekiem wielostronnej wiedzy. Ten syn zioła giego niewolnika, który następnie stał się kapłanem kościoła meodystów, dzięki swym zdolnościom i uporczywej pracy utworzył sobie drogę do wiodły.

Jeszcze na długo przed uzyskaniem dyplomu doktora praw, Robeson zastanawiał się poważnie nad swą przyszłością. Wiedział, że w Ameryce Murzyn-prawnik nie będzie miał żadnych widoków. Przez widywania te potwierdziły się niebawem, należało się liczyć z koniecznością zmiany zawodu. Przyjął ciele skłonili go do spróbowania sił na scenie.

Od pierwszego występu, który od był się w roku 1924 w niewielkim teatrzyku w murzyńskiej dzielnicy ngwojorskiej, Harlem, o Paul Robesonie zaczęto mówić jako o wscho dzącej gwiazdce teatralnej. W tym okresie okazało się, że ma on wybitny talent wokalny. Wkrótce został ulubieńcem publiczności.

W połowie lutego roku bieżącego

Paul Robeson przybył do Londynu, gdzie po raz pierwszy po dłuższej przerwie wznowił działalność koncertową.

Po przybyciu do Londynu w pier

szym wywiadzie prasowym Paul Robeson oświadczył korespondentom gazet:

„Jestem przedstawicielem tej grupy społeczeństwa amerykańskiego, która uważa, że można budować życie tylko na podstawie pokoju na całym świecie”.

Paul Robeson był jednym z wybitnych uczestników Kongresu Obróńców Pokoju w Paryżu.

Zygmunt Mikulski

Murarzowi, który buduje pokój, a więc koledze po fachu dłoni uścisk

Po prostu drzewo pęk przybywa
Po prostu pękło jedno jeszcze.
I łańcuch, kiedy dwa ogniwa,
I Szopen stroi deszcz za deszczem.

Cegła i wapno, Z czerwienią biel
I lot gołębia z Sale Pleyel.

Więc rymuj cegły, Wapno kładź,
Cementu szukaj, nie natchnienia,
Nam obu jedną ciężką pchać.
Niech się na lepsze wszystko zmienia,
Skropić te słowa, Skocz z widelcem
Ja dziś pokoju podmajsterkiem.

Popatrz, jak źle, Tu leży kwiat,
Przydeptał ktoś, kto oczu nie ma,
My dziś wznosimy jasny świat —
Ja dom ze słów, a ty poemat.

Twój lepszy, bo pokryły błachą
a mój ma gwałdy zamiast dachy.

Ale pod moim dachem my
obaj przejdziemy koło twego.
A później wieczór, Będą bzy,
I u dziewczyny ręki przegub.

Pokój w powietrzu. Powietrza dużo,
Lasy nie płoną, Kwitnąć różom

I domom rosnąć, w których śpiew,
usta całować, w których krew,
Świat nie dla bomby się narodził
my go wznosimy dziś i codzień
dla rąk w uścisku i dla znoju
dla odpoczynku i pokoju
wrogom wbrew.

Włodzimierz Zarzecki

Michał Saltykow — Szczedryn (W 60-lecie śmierci)

Saltykow-Szczedryn należy do najwybitniejszych satyryków światowych XIX w. Potrafił on jak nikt inny obnażyć całą ohydę i zgniliznę ówczesnego państwa państwa — biurokrację, jego ustroju carskiej Rosji. Potrafił jak nikt inny wejrzeć w głąb zjawisk społecznych: odmalować je z mistrzowskim artystycznym.

Toteż policja carska miała go stale na oku. Gdy w 1848 roku wydał powieść „Zawikłana sprawa”, w której z sympatią opisał dzieje postępowego inteligenta, przypłacił swą „nieprawomysłowość” ośmioletnią zsyłką do Wiatki.

W tym okresie powstały słynne „Szkiecy z gubernii”. Opisując w nich ponurą rzeczywistość obszarów dalekich od centrum, gdzie carski urzędnik był panem życia zdanej na jego łaskę ludności, Saltykow-Szczedryn z pasją demokracji zwalczał szlachtę jako klasę rządzącą i wskazywał na konieczność radykalnych zmian społecznych w Rosji.

Staje się on ulubionym pisarzem kół postępowych. W 1862 r. na propozycję Niekrasowa wstępuje do redakcji miesięcznika „Sowremiennik” w miejsce zesłanego na katorgę Czerwoskiego.

Saltykow-Szczedryn obejmował za sobą całą satyrę, co tamowało rozwój postępowej myśli demokratycznej. Nikt przed nim, ani też po nim nie potrafił równie mistrzowsko wyszydzić i obnażyć carat. Znajdając niejedną tajemnicę administracji, zjadł dliwie wyśmiewa w satyrach „znamię”.

„Ostatni etap” na ekranach moskiewskich

Na ekranach 20 kinoteatrów moskiewskich pojawił się film „Ostatni Etap”. Film wyświetlany jest w najlepszych kinach, m. in. w trzyekranowym kinoteatrze „Metropol”, w reprezentacyjnym „Kinoteatrze Aktora”, w kinoteatrach „Artystycznym” i „Centralnym” i innych.

Publiczność moskiewska od pierwszego dnia przejawia ogromne zainteresowanie dla filmu.

na czasu” biurokratyczną głupolą zdeklasowanej szlachty.

W powieści „Rodzina Gołowiew” — jednym z najlepszych swych utworów przedstawił rozkład rodziny szlacheckiej w ustroju państwa państwa. Ta wspaniała powieść obfituje w barwne obrazy obyczajowe i przejmujące grozą momenty psychologiczne. Jej główny bohater „Judaszek” — Gołowiew, łupieżca i sknera, osłabiający nienasyconą chciwość frazesami o religii i moralności, jest typem na miarę światła. Zaden z pokrewnych typów w literaturze światowej — ani Skąpiec Moliera, ani Shylock Szekspira — nie wyraża w sposób tak wszechstronny nienasyconości ustroju, opartego na własności prywatnej, jak „Judaszek” Saltykova-Szczedryna.

W roku 1884 rząd carski zamyka miesięcznik „Otcieczestwennyye Zapiski”.

Pozbawiony wieloletniej trybuny, Saltykow-Szczedryn nie skapitulował. Z godną podziwu odwagą demaskował dalej carski ustrój policyjny.

Do doskonałości doprowadził Saltykow-Szczedryn słynne „Bajki”, w których wymierzał najdotkliwsze ciosy caratowi. Były one przez dłuższy czas jednym z łapanów przy pomocy którego myśl postępową w Rosji zwała czoła reakcję i współpracujący z nią liberalizm.

Utwory Saltykova-Szczedryna nie raz cytował Lenin w swej walce z trockizmem i innymi wrogami Związku Radzieckiego. Ostatnim wielkim utworem Saltykova-Szczedryna jest powieść — pamiętnik „Dawne dzieje po szechońskie” (1888), w której dał jeden z najbardziej realistycznych w literaturze rosyjskiej opis bytu państwa państwa chłopca.

W końcu 1887 roku Saltykow-Szczedryn zapadał silnie na zdrowiu i po dłuższej chorobie umiera 30 kwietnia 1889 r. w Petersburgu.

Chociaż od śmierci wielkiego pisarza rosyjskiego minęło już sześćdziesiąt lat, dzieła jego cieszą się nadal wielką czytelnością w Związku Radzieckim.

Ale „Znaczenie wielkiego satyryka rosyjskiego — jak słusznie pisał na łamach „Prawdy” Zaslowski — wykracza daleko poza granice ZSRR. Jego zjadliwy i sarkastyczny śmiech godzi we wszystkich nosicieli zła społecznego, we wszystkich krajach kapitalistycznych”.

Michał Saltykow-Szczedryn

(Z cyklu „Bajki” — fragmenty)

W pewnym królestwie żył sobie obszar — żył i wesołym okiem patrzył na świat. Wszystkiego miał pod dostatkiem — chłopów, bydła, zboża, ziemi ornej i sadów owocowych. Nie grzeszył nadmiarem rozumu, czytał gazetę patriotyczną „Wiesć” i ciał to miał miękkie, białe i delikatne.

Pewnego razu zwrócił się z żarliwą modlitwą do Pana Boga: — Boże miłościwy! zadowoliliś i nagrodziłeś mnie wszystkim. Jednego tylko nie może znieść moje serce: zbyt dużo rozpiędziło się chłopów w naszym królestwie!

Pan Bóg wiedział, że obszar jest głupi i nie wysłuchał jego modlitwy.

Widząc, że chłopów nie ubywa, lecz z dniem każdym przybywa, obszar obawiał się, aby go nie objęli. Zajął więc do gazety patriotycznej „Wiesć” i wyczytał tam przepis na dany wypadek, który głosił: „staraj się!”

— Jedno tylko słowo, ale złote — ucieszył się obszar i zaczął starać się według przepisu. Gdy kura zakradła się do dworskiego owsa, szła niezwłocznie do pańskiego garnka, gdy chłop potajemnie wyrąbał drzewo w dworskim lesie — szło ono na opał do pańskiego pieca, a chłop płacił przepisową grzywnę.

— Działam głównie przy pomocy grzywny, bo to najbardziej jest zrozumiałe dla nich — mówił obszar do sąsiadów.

Widząc chłopów, że obszar, chociaż jest głupi, działa jednak ma

Dziki obszar

z cyklu „Bajki” — fragmenty

drze. Tak ich przykrócił, iż nosa wytknąć nigdzie nie mogą.

Wszędzie ostrzeżenie: „nie wolno, zakazane, nie wasze”. Gdy pędzą bydło do wodopoju — obszar wrzeszczy: „moja woda”. Gdy kura wydalą się poza żywopłot — znów wrzask: „moja ziemia”. I ziemia i woda i powietrze — wszystko stało się jego własnością. Drzazgi chłop niema do oświetlenia, pręta, aby zamieścić chałupę. Zaczęli wtedy chłopcy całą gromadą zanosić błagania modlitewne do Pana Boga:

— Boże miłościwy, niech raczej zginiemy razem z małymi dziećmi, niż mamy tak męczyć się przez całe życie!

Wysłuchał liściwy Pan Bóg żarliwej modlitwy chłopskiej i znikli na raz chłopcy na całym obszarze do brzości głupiego obszar. Wyszedł obszar na balkon, pociągnął nosem i poczuł zupełnie czyste powietrze. Sprawdziło mu to nie małą przyjemność. I tak żył z dnia na dzień bez chłopskiego zapachu, myśląc tylko o tym, czym by jeszcze uradować duszę. Przypominał sobie, że w sąsiedztwie mieszka czterech generałów. Zaprosił ich na preferans. Generałowie, chociaż autentyczni, nie zawsze mieli co jeść, więc chętnie przybyli.

Zdziwiło ich, że w majątku takim czyste powietrze.

— Bo Pan Bóg wysłuchał mojej modlitwy i oczyścił majątek z chłopów — wyjaśniał chętnie obszar.

— Ach, jak to dobrze — pochwalili obszar generałowie. — Więc teraz tego chamskiego zaduchu nie będzie u pana ani krzty? —

— Ani krzty — potwierdził obszar.

Generałowie zagrali parę pul i poczęli niespokojnie się rozglądać.

— Panowie chcieliby przekąsić? — zapytał domyślnie obszar.

— Nie zaszkodziłoby, panie dziecicu — odpowiedzieli generałowie. Obszar wyjął z kredensu po jednym pierniku i jednym karmelku na osobę i zaczął częstować generałów.

— Co to, — zdziwili się generałowie — a mięso?

— Mięsem nie mogę poczęstować ich ekscelencji, albowiem od czasu, gdy miłościwy Pan Bóg uwolnił mnie od chłopów, gorącej strawy nie używam.

Rozgniewali się generałowie, wyrazili się niechętnie o rozumie obszar i oddalili się, nie dokończywszy puli.

Obszar obudzony się naza jutrz, zawałał z przyzwyczajenia: „Sienka!”, lecz uprzytomnił sobie, że Sienka już nie ma i zwiesił głowę.

...

Trudno powiedzieć, ile czasu upłynęło od chwili zniknięcia chłopów, gdy uprzytomnił sobie obszar, że ścieżki w ogrodzie są rosły chwastami, w krzakach rosi się od płazów, w parku zaś rozlega się wycie dzikich zwierząt. Pewnego razu zbliżył się nawet do samego domu niedźwiedź i obliżując się łakomie patrzył na obszar w oknie.

— Sienka! — wrzasnął obszar, lecz urwał i zapłakał. Siły ducha jednak jeszcze nie stracił. Ile razy opanowała go słabość, brał do ręki patriotyczną gazetę „Wiesć” i w jednej chwili odzyskiwał zaciętość.

Niech zdziczeje do reszty, niech razem z dzikimi zwierzętami błagać się będą po kniejach — byle nikt nie mógł powiedzieć, że szlachcic rosyjski, książę Urus-Kuczum-Kildibajew, wyrzucił się zasad.

I oto zdziczał. Chociaż nastała już jesień i przymrozki dawały się mocno we znaki istotom żywym, on nie odczuwał zimna. Od głowy do stóp obrósł włosami, ni czym biblijny prorok — paznok-

cie stały się twarde, jak żelazo. Oddawna przestał wycierać nos chodząc przeważnie na czworakach. Zatracił zdolność do artykułowania dźwięków i przyswoił sobie bojowe zawołanie, coś pośredniego między zwizdem, syczeniem i rykiem. Ogona wszakże nie dostał...

W sprawę włączyli się władze skarbowe pozbawione podatków i postanowili osiedlić chłopów na dawnym miejscu, obszar nikowi zaś udzielić napomnienia.

Jakby na zamówienie, przelatywał w tym czasie nad miastem rój chłopów i osiadł na placu targowym. Niezwłocznie ujęto rój, wsadzono do plecionki i odesłano do powiatu. I nagle zapachniało znów w powiecie plewami i owczymi skórami, a jednocześnie zjawili się na targu mąka, mięso i wszelkiego rodzaju żywność, podatków zaś w ciągu jednego dnia wpłynęło tak dużo do kasy skarbowej, że skarbnik wykrzyknął zdziwiony:

— Skąd wy, dranie, wzięliście tyle gotówki?!

— Co się stało z obszar? — zapytał czytelnik.

Z wielkim trudem ujęto go, wytarto mu nos, ostrzyżono i wyszorowano, po czym porbora podatkowy udzielił mu odpowiedniego napomnienia, odebrał gazetę patriotyczną „Wiesć” i oddawszy pod dozór Sienki, odjechał.

Głupi obszar żyje do dziś dnia. Rozkłada pańszczyznę, tęskni za dawnym życiem w lesie, myje się tylko pod prysznicem i od czasu do czasu...

Przełożył

Włodzimierz Zarzecki.

„Lenin — o związkach zawodowych“

Wyszła niedawno książka pt. „Lenin — o związkach zawodowych“, obejmująca zbiór prac i przemówień Lenina o zagadnieniach ruchu zawodowego.

Co mówi Lenin o związkach zawodowych, o ich roli w państwie, w którym klasa robotnicza na czele mas ludowych sprawuje władzę?

Lenin uczy, że obok dawnych zadań w dziedzinie obrony materialnych i bytowych spraw klasy robotniczej, związki zawodowe podejmują w nowych warunkach nowe zadania. Do najważniejszych z nich należy: „nauczyć masy sztuki rządzenia, nie książkowego, nie za pomocą odczytów, nie pomocą wieców, naukę przez doświadczenie“.

Trzeba „zburzyć — powiada Lenin — to, co w ciągu wieków i dzie sięcioleci wszczepiano w masy robotnicze — szkodliwy przesąd, że umiejętności rządzenia państwem to rzecz warstw uprzywilejowanych, że to jakaś szczególna sztuka“.

Słowa te były pisane 28 lat temu, w 1921 r. Jaką żywą aktualność posiadają te słowa dla polskiego ruchu zawodowego również w dniu dzisiejszym?

Czemże jest walka o oszczędność i przedterminowe wykonanie planu na rok 1949, jeśli nie praktycznym wciąganiem mas do rządzenia swoim państwem i gospodarką.

Powiażać kampanię oszczędnościową i produkcyjną z ideą wciągnięcia mas w procesy rządzenia państwem, pogłębić i wzmocnić w masach robotniczych tę naturalną dumę, że są gospodarzami kraju i fabryk, że sami wykuwają swój los — oto aktualne wnioski, które płyną dla nas ze słów Lenina.

Skąd wypływa teza Lenina o bezpośrednim powiązaniu związków zawodowych i zorganizowanych w nich mas z państwem robotniczym? Z nieubłaganej walki Lenina przeciwko trades-unionizmowi w ruchu zawodowym. Lenin uczył, że walka robotników, zorganizowanych w związkach zawodowych z wyzyskiwaczami w krajach kapitalistycznych jest tylko ogniwem w ogólnej walce o obalenie rządów burżuazji i ustalenie władzy robotniczej, a po zwycięstwie — o przebudowę ustroju społecznego na podstawach socjalistycznych. Lenin zdecydowanie występował przeciwko wszelkim teoriom o rzekomej neutralności związków zawodowych. Tylko burżuazja jest zainteresowana w tym, żeby związki zawodowe w państwach kapitalistycznych ograniczały swe zadania „do drobnej i ciasnej działalności na gruncie istniejącego ustroju, do oddalenia ich od wszelkiej łączności z socjalizmem, a teoria neutralności jest ideową szatą tych burżuazyjnych tendencji“.

„Bolszewicy — powiada Lenin — dowiedzieli, że w czasach obecnych od działalności polityki od spraw zawodowych nie może być ściśle przeprowadzone. I stąd wysunęli wniosek, że powinna istnieć bardzo ścisła łączność między partią robotniczą, a związkami zawodowymi, którymi partia powinna kierować“.

Na kongresie PZPR tow. Zambrowski zwrócił uwagę na potrzebę przezwyciężenia m. in. błędnych poglądów, że jeszcze gdzieś gdzieś wśród naszych towarzyszy resztek oportunistycznych teorii o neutralności związków zawodowych. Książka Lenina może tym towarzyszyom w przezwyciężeniu ich błędnych poglądów.

Zwróćmy uwagę na jeszcze jeden moment: na sprawę współzawodnictwa. W artykule „o bohaterstwie robotników w zapleczu“, Lenin opowiada, jak w 1919 roku, głodni robotnicy w głodnej Moskwie, robotnicy, którzy przeżyli cztery lata ciężkiej wojny imperialistycznej,

a później półtora roku jeszcze cięższej wojny domowej, urządzali t. zw. „subotniki komunistyczne“ i osiagali olbrzymie wzmoczenie wydajności. I Lenin zapytuje: „Czyż nie jest to najwyższe bohaterstwo? Czyż nie jest to początek przewrotu, mający światowe historyczne znaczenie?“

Na czym polega historyczne znaczenie tego przewrotu, któremu na imię: współzawodnictwo? Lenin tłumaczy: **Wydajność pracy — to w ostatecznym wyniku rzecz najważniejsza, najgłośniejsza dla zwycię-**

stwa nowego ustroju społecznego. Kapitalizm stworzył wydajność pracy, niespotykaną w warunkach pańszczyzny. Kapitalizm może być i będzie ostatecznie pokonany przez to, że socjalizm stwarza nową, znacznie wyższą wydajność pracy“.

Partia nasza kroczy drogą wskazaną przez Lenina.

Przyswoić myśli Lenina szerokim masom robotniczym oznacza uzbroić je ideologicznie w walce o socjalizm. Tę rolę spełnia książka Lenina o związkach zawodowych.

Jerzy Nawrot

Sześć tysięcy kilometrów na godzinę

Jako spadek po niemieckiej maszynie wojennej pozostały m. inn. pociski rakietowe, owe słynne bomby latające Hitlera, zwane „V-2“. Duże te pociski ważyły 14 ton i używane są obecnie do badania najwyższych warstw atmosfery. Osiągnięta wysokość wynosi 183 km, a szybkość 6.100 km. na godzinę. W głowicy rakiety umieszczone są aparaty rejestrujące radio, nadawczo — odbiorcze, aparaty fotograficzne itd.

TRUDNOŚĆ SPROWADZENIA APARATÓW

na ziemię był jednym z najpoważniejszych problemów celujących w tych badaniach. Używane bowiem dotychczas spadochrony okazały się niedobre. Można było używać tylko do wysokości 45 km a najwyżej 55 km. Wielką ich wadą był ich nadmierny ciężar. Biorąc pod uwagę, że ładunek takiej rakiety wynosił tylko 24 kg — to przy wadze normalnego spadochronu 18 kg — na aparaty rejestrujące zostawało zaledwie 6 kg. Po dłuższych próbach w tym kierunku skonstruowano w końcu

„KOSZYKOWY SPADOCHRON“

Jest to spadochron z jednolitego materiału — lecz pleciony podobnie jak koszyk z wikliny. Materiałem plecionkowym są taśmy jedwabne, które mogą wytrzymać temperatu-

rę powyżej 200 stopni, z którą trzeba się liczyć tak z powodu promieni słonecznych — jak i z powodu tarcia o powietrze. Nylon topi się bowiem przy około 200 stopniach. Do rzutu głowicy z aparatami stosuje się dwa spadochrony. Najpierw otwiera się mniejszy o średnicy 2,5 metra, który redukuje szybkość spadania do 900 metrów na sekundę. Na wysokości zaś około 45 km rozwija się drugi spadochron, który z kolei zmniejsza szybkość do 4,5 metra na sekundę. — Szybkość ta z całą dokładnością i pewnością zapewniona.

BEZPIECZNE ŁADOWANIE INSTRUMENTÓW

Drugim, nie mniej ważnym problemem było śledzenie spadających aparatów rejestrujących, tak, aby można było wiedzieć gdzie spadły i posłać po nie helikopter. Pamiętać trzeba, że na wysokościach tych panują wiatry o szybkości 160 km na godzinę. Wielką pomocą okazał się tu radar. Z różnicy czasu — wnioskuje się po prostu o odległości przedmiotu — podobnie, jak przy echu. By powiększyć odbijanie się fal od spadochronu użyto w promienisto ułożone tasiemki spadochronu metalową siatkę. Konieczność zastosowania „koszyków spadochronów“ jest zrozumiała, jeżeli sobie uprzytomnimy, że rakietę spada na ziemię z szybkością 3.200 km

Sztuczny deszcz przy pomocy lodu... z powietrza

Przez długie wieki jedynym fabrykantem lodu była mroźna zima. Człowiek uzależniony był więc przez długie wieki w zaopatrywanie się w lód od kaprysu natury. W czasie mroźnej zimy było lodu pod dostatkiem, w czasie zimy lekkiej lodu brakowało.

Właśnie obecnie jednak wytwarza się lód sztucznie w fabrykach, wytwarzających temperatury tak niskie, wobec których spotykany w przyrodzie nawet największy mróz jest tylko przymrozkiem.

Można go wyrabiać dosłownie z powietrza, z dwutlenku węgla wydzielanego obficie przez świat roślinny. Dwutlenek węgla, zwany też bezwodnikiem węglowym jest po prostu tym samym kwasem węglowym, który znajduje się w wodzie sodowej i w innych napojach musujących, jak piwo, lemoniada itp. W napojach gaz ten znajduje się w stanie lotnym — podczas gdy suchy lód jest to po prostu zamrożony kwas węglowy.

Suchy lód wytwarza się obecnie również w Polsce w Gdańskiej Fabryce Kwasu Węglowego. Wyrabiać się go będzie drogą szeregu procesów chemicznych w postaci elastycznej masy, którą

MOŻNA KRAJAĆ W KAWAŁKI

dowolnej wielkości. Suchy lód ma tę wyższość nad zwykłym lodem naturalnym, czy sztucznym z wody —

że jest znacznie zimniejszy i, że topniejąc ulatnia się nie pozostawiając żadnej wilgoci. Z tej jego właściwości powstała nazwa: suchy lód. Pod wpływem ciepła zamienia się on w gaz — lecz w bardzo wolnym tempie, gdyż wystarczy przemiana niewielkiej ilości tego lodu, aby powstała ta droga gaz stworzył dookoła masy lodowej coś w rodzaju powłoki oddzielającej i ogrzewającej się bardzo powoli — a tym samym niedopuszczającej do szybkiego „topnienia“ tego niezwykłego lodu.

Zastosowanie praktyczne suchego lodu jest rozmaite. Jest on najlepszym ze znanych sposobów chłodzenia transportów morskich, kolejowych, samochodowych, przesyłek poczt. itp. Przy przesyłkach poczt. produktów łatwo psujących się, wystarczy do paczki włożyć parę kawałków takiego lodu, aby adresat nawet w czasie największych upałów odebrał ją w stanie zupełnie świeżym. Nadaje się do przechowywania owoców, warzyw, ryb, mięsa itp. w stanie świeżym i mroźnym. W chłodniach magazynach, przetwórczych, rzeźniach, mleczarniach i szpitalach — gwarantuje zachowanie zupełnej świeżości i czystości, zapobiega rozwojowi szkodliwych drobnoustrojów.

Suchy lód może mieć już w niedalekiej przyszłości jeszcze większe praktyczne znaczenie przy zwalczaniu

Miasto sprzed 3 tysięcy lat wykryli archeolodzy radzieccy

MOSKWA. Radzieckie ekspedycje archeologiczne w Armenii odkopują stale nowych odkryć z zakresu prehistorii tego niezwykłego bogatego w formacje kulturalne kraju. Ostatnio pracownicy wspólnej ekspedycji leningradzkiego Ermitażu i ormiańskiego oddziału Akade-

mi Nauk ZSRR odkopali w pobliżu Erywania całe miasto — twierdzę Karmir Blura, wzniesioną w IX — X wieku przed narodzeniem Chrystusa przez naród Urartu, który okolicę tę zamieszkiwał.

Prace wykopaliskowe rozpoczęły się tu jeszcze przed 10 laty i zostały wznowione natychmiast po wojnie w r. 1945. Posługując się analizą geologiczną, zdjęciami lotniczymi itd. uczeni odkryli wielkie miasto, które otoczone było murami obronnymi z licznymi bastionami. W centrum miasta odkopano wielki pałac o powierzchni 2 tys. metrów kw., posiadający 150 pokoi. W pałacu i w innych budowlach znaleziono wiele przedmiotów, jak np. wazy ozdobne, brzozy, miecze, kina, tkaniny. Na podstawie tych wykopalisk oraz znalezionych napisów uczeni radzieccy odtworzyli życie codzienne mieszkańców miasta.

Tak więc np. ustalono, że Karmir Blura było ośrodkiem administracyjnym, do którego ludność okolicznych przynosiła daniny dla monarchów.

Wśród mieszkańców miasta było wysoko rozwinięte rzemiosło: ceramika, piwowarstwo, złotnictwo a także handel. Ludność okolicznych uprawiała winogrona, dynie i szeroko stosowała sztuczne nawodnienie. Uczeni radzieccy odtworzyli także ścisły obraz zdobycia twierdzy przez plemiona scytyjskie, które wytrębiły jej mieszkańców.

Odkrycie radzieckich archeologów jest dużym przyczynkiem dla badań prehistorycznych i otwiera szerokie perspektywy znajomości armenijskiej kultury w czasach zamierzchłych. Ostatnia zdobycz naukowa jest poważnym krokiem w dziedzinie poznawania przedhistorycznych formacji kulturalnych.

Kodowla bydła a teoria Miczurina-Łysienki

„Izwestia“ i „Socjalistyczeskije Ziemliedielie“ zamieściły obszerny streszczenie referatu wygłoszonego przez członka Akademii Nauk ZSRR Łysienkę w dniu 5 maja br. na sesji Wszechzwiązkowej Akademii Nauk Rolniczych im. Lenina w Moskwie, poświęconego trzyletniemu planowi rozwoju hodowli bydła w ZSRR i zadaniom radzieckich nauk rolniczych w związku z tym planem.

Referat Łysienki stanowi jego dalszy wkład do miczurinowskiej agrobiologii. Profesor Łysienko, poddając w swoim referacie głębokiej analizie przyjęte dotąd sposoby hodowli bydła, podkreśla konieczność stosowania innych metod przy krzyżowaniu bydła w fermach towarowych, dających użytkowe zwierzęta domowe, innych zaś w fermach doświadczalnych, hodujących tak zwane czyste gatunki i rasy zwierząt domowych.

Prof. Łysienko stwierdza, że w pierwszym wypadku, gdy chodzi o użytkowe zwierzęta domowe, nie jest istotna ich czystość rasowa, że skoro zwierzę daje zdrowe pełnowartościowe potomstwo, wysoko młeczne krowy, bogatą w mięso lub tłuszcz nierogaciznę itd., to nie ma znaczenia kwestia „czystości“ jego krwi i mniejsza czy większa przynależność jego do tej czy innej znanej rasy.

Referat Łysienki jeszcze raz rozprawia się z fałszywą teorią dziedziczności morganistów i weissmanistów i ich szkodliwą, bezpłodną koncepcją tzw.

śmiercionośnych genów, istniejących rzekomo w każdej komórce rozrodczej. Łysienko wykazuje absurdalność twierdzeń morganistów, jakoby miała zdolność życiowa potomstwa pochodzącego z krzyżowania blisko pokrewnych osobników była rezultatem jakiegoś sumowania śmiercionośnych genów, zawartych w komórkach rozrodczych rodziców.

Prof. Łysienko stwierdza, że im bardziej różnią się od siebie dwa krzyżowane z sobą osobniki danego gatunku, tym większa jest zdolność życiowa ich potomstwa, albowiem połączenie znacznie różniących się od siebie komórek rozrodczych dwóch osobników danego gatunku stanowi silny bodziec dla wzmocnienia procesów przemiany materii w zapłodnionej komórce, a co za tym idzie, zwiększenie zdolności życiowej i rozwojowej organizmu. W wypadku zaś krzyżowania osobników blisko spokrewnionych różnice biochemiczne łączących się komórek rozrodczych są małe, dzięki czemu zmniejszają się bodźce dla procesu przemiany materii, a co za tym idzie, obniża się zdolność życiowa i rozwojowa potomstwa.

Prof. Łysienko radzi, aby zwłaszcza w fermach towarowych stosować krzyżowania różnych osobników różnych ras danego gatunku zwierząt domowych, oczywiście nie dowolnych zwierząt, ale najlepszych, wysoko mlecznych, bogatych w mięso, tłuszcz itd.

(ae)

„Buczkowcy“ zawsze dotrzymują słowa... Zobowiązania na cześć Kongresu Zw. Zaw. będą wykonane w terminie

Uchwała w sprawie uczczenia dodatkową produkcją Kongresu Zw. Zawodowych nie była łatwa do powzięcia dla załogi Państwowej Fabryki Obuwia im. M. Buczka. Fabryka bowiem przedstawiała się na inny typ podstawowej produkcji. Zadeklarowana w uchwale liczba 10 proc. produkcji ponad plan miesięczny była oceniona „na oko”, bez oparcia o dane cyfrowe czasowych elementów składowych nowego procesu produkcji i zawierała duży procent ryzyka.

Postronny obserwator, który miał w pamięci imponujący 1-Majowy wyczyn „buczkowców” w postaci przekroczenia o 25% miesięcznego planu produkcji i 4 mil. zł. uzyskanych oszczędności, mógł oceniać uchwalone na cześć Kongresu przekroczenie planu majowego o 10% jako wyraźny spadek rozmachu produkcyjnego w przodującej fabryce województwa.

Dokąd dziś idziemy?

IMPREZY:

godz. 9.00 — Wycieczki MKS do Dominowa. Odjazd z przystanku samochodowego przy ul. Mickiewicza. Dalsze samochody do godziny 16.00 odjeżdżają co pół godziny.

godz. 10.00 — Na boisku W. F. — Al. Gen. Świerczewskiego zakończenie okręgowego święta W. F. W programie szereg konkurencji sportowych: biegi, rzuty, skoki, koszykówka, siatkówka itd. W wypadku niesprzyjającej pogody w godz. 19.00 — 21.00 na basenie przy ul. Lubomelskiej zawody pływackie.

godz. 18.00 — Na boisku przy ul. Okopowej mecz piłki nożnej o wejście do klasy „A” pomiędzy drużynami ZKS „Garbarnia Lublin” — KS ZZK „Sygnał” Lublin.

TEATRY

MIEJSKI — godz. 20 „Tu mów. Tajmyr...”

MUZYCZNY — godz. 19.30 „Król włościanów”. Ceny 50% niższe.

KINA

„APOLLO” — Podróż w nieznane (prod. włoskiej) godz. 14, 16, 18, 20.15.

„BAŁTYK” — Aliszer Nawoj (prod. radz.) godz. 16, 18, 20

„RIALTO” — Tchórz (produkcji czeskiej) godz. 15, 17.30, 20.

TELEFONY

Pogotowie ratunkowe . . . 22-73

Straż Pożarna 08

Komenda Miasta M. O. . . 23-83

DYŻURY LEKARZY

Choroby wewnętrzne: Dr Voit

Michał — ul. M. Buczka 23.

Chirurgia: Doc. Dr Onyszkiewicz

T. — Al. Racławickie 4.

Ginekologia: Dr Fiałkowski Konrad — Szpitalna 8.

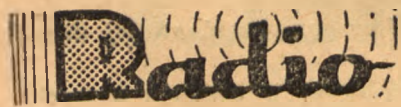
Choroby dziecięce: Dr Klepacki Witold — Bernardyńska 24.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżurują następujące apteki:

Krak. Przedm. 47, Narutowicza 27,

Bychawska 42.



NIEDZIELA 29.V.1949

Wiadomości: 8.00, 16.00, 21.00 23.00

Wszelchnia: 11.00,

7.00 Wiadomości gospodarcze dla

wsi, 8.55 Audycja Społecznego Komitetu

Radiofonizacji Kraju, 10.00

„Dymią kominy w Chodzieży”, 11.57

Sygnał czasu, 12.04 Poranek symfoniczny,

13.00 Radio - kronika, 13.15

Niedziela w Jasienicy, — audycja,

14.00 „Jak powstał układ planetarny” —

pog. prof. W. Zonna, 14.10

Piosenki i wiersz w wyk. Niny

Grelichowskiej i Cz. Aniolkiewicza,

14.30 Festiwal Muzyki Ludowej, 15.00

dowe „Pieśń Buntownicza”, 15.00

„Czu - Czu - Tang” słuch. J. Pe-

try, 16.20 Muzyka, 16.45 „Nowe

książki” — felieton H. E. Michal-

skiego, 17.00 Koncert rozywkowy,

18.30 „Na muzycznej fali”, 19.05

„Szczęśliwa wygrana” — słuchow-

ska, 19.30 Z życia ZSRR, 20.20 Kon-

cert Krakowskiej Orkiestry P.R.,

21.40 Muzyka taneczna.

cyjnego w przodującej fabryce województwa.

Pobieżne jednak zapoznanie się z istotnymi zmianami, jakie zaszły w produkcji tej fabryki w ciągu maja, wystarczy dla przekonania nawet laika, że tempo pracy załogi bynajmniej nie osłabło. Produkuje ona teraz trze wiks przemysłowy juchtowny nowego typu. W porównaniu z wytwarzanym dawniej, nowe obuwie wyróżnia się zgrabnym, lekkim wyglądem i solidnością wykonania.

Tajemnicy tych różnic nie wyjaśni nowy model kopyta, lecz o 5 do 7% większa suma pracy przy produkcji nowego trzewika. Dawniej spód trzewika składał się tylko z podsutki i podeszwy — nowy but prócz tego posiada „kiedrę” i zelowkę. Oznacza to kilka dodatkowych „taktów” pracy — kilkunastu robotników więcej przy kilku nowych maszynach. W wyniku tego 10% produkcji ponad plan przy konieczności wciągnięcia wszystkich pracowników w rytm organizowanej na nowo pracy — oznacza wysiłek nie mniejszy, jak przy wykonaniu 25% dodatkowej produkcji w kwietniu.

Współzawodnictwo nie słabnie u „Buczka” ani na chwilę. Przed

Kurs sanitarny

dla dozorców blokowych organizuje PCK

Dla uczczenia Kongresu Związków Zawodowych Okręg Lubelski PCK urządza w najbliższym czasie bezpłatny kurs dla dozorców blokowych, którego celem jest podniesienie stanu higienicznego i estetycznego bloków mieszkalnych. Na kurs, obejmujący 12 godzin wykładów, przyjmowani będą tylko dozorczy do mowi. Po ukończeniu kursu słuchacze otrzymają zaświadczenia, a następnie przystąpią do konkursu czyściwości w ramach „Tygodnia Czystości” w dniach 7 — 13 czerwca rb.

Coraz lepiej w parowozowni z higieną i bezpieczeństwem pracy

W parowozowni lubelskiej odbyła się pierwsza w tym roku kontrola higieny i bezpieczeństwa pracy. Inspekcję przeprowadzał tow. Kucharski, inspektor BHP przy OKZZ.

W związku z planowaną w ramach planu 6-letniego budową wielkich warsztatów kolejowych, kolejowe warsztaty naprawcze przy parowozowni lubelskiej są przeznaczone do stopniowej likwidacji. Z tego względu nie robiono tu dla oszczędności żadnych gruntownych przeróbek. Zrobiono to na tomiast co było możliwe w ramach własnej gospodarki dla usunięcia braków w dziedzinie higieny i bezpieczeństwa pracy. Toteż jakkolwiek zaniedbany jest stan budynków, dachów, podłóg i schodów, chociaż brak jeszcze szafek na ubrania i łazien, to jednak daje się zauważyć duży wysiłek dyrekcji oraz jej organów BHP i Wydziału Sanitarnego w kierunku doprowadzenia „sposobami gospodarczymi” do poprawienia warunków pracy robotników.

Są już opracowane plany dalszych ulepszeń. Tak np. w jednej z hal, gdzie sufity są wzniesione na kilka metrów ponad belkowanie, to stan na te belki położona podłoga, będą doprowadzone schody i w powstałej w ten sposób sali „na piętrze” urządzone zostaną w najbliższym czasie szafki na ubrania robotników oraz umywalnie, któ-

wejsćmi do fabryki wielka tablica ukazuje nam dobrze znane nazwiska przodowników pracy. Ostatnie ich wyniki: 171% normy Sosnowskiego i 151% Gierlińskiego utwierdzają nas w przekonaniu, że przekroczenia norm utrzymują się na dawnym poziomie.

Pokazujący mi w hali produkcyjnej wyniki pracy kolegów tow. Ludnicki zapewnia:

Do końca maja wykonamy plan miesięczny, tak jak uchwaliliśmy, w 110%. Już dziś niewiele nam brakuje. Ogólna oszczędność, przysporzona państwu w tym miesiącu, sięgnie 2 mil. złotych. „Buczkowcy” zawsze dotrzymują słowa.

Wychodząc z fabryki oglądam wykonaną drugą część przedkongresowego zobowiązania załogi spalony budynek magazynu został wyremontowany i pokryty dachem. Jeszcze tylko pokryć go papą, wstawić okna i drzwi. Na 1 czerwca stolarnia i ślusarnia będą miały gotowe nowe pomieszczenia.

Jan Dęga

70 tys. zł. w 3 dni

Łańcuch ofiar na odbudowę Ratusza rośnie w szybkim tempie

W dniu 23 bm. na posiedzeniu Komitetu Odbudowy Ratusza z inicjatywy nac. Wydz. Ośw. i Kultury Zarz. Miejsk. ob. mgr. Kluczyka podjęto łańcuch składek na odbudowę Ratusza. Inicjatywa ta spotkała się z żywym oddźwiękiem społeczeństwa. Zewsząd napływają hojne datki.

Specjalnie założona „Księga pamiętka ofiarodawców na odbudowę Ratusza w Lublinie” wykazywała w południe dn. 27 bm. 106 nazwisk z łączną sumą wpłat 70,5 tys. zł. Kwoty są wpłacane w dwóch wysokościach — 500 i 1000 zł., choć pojawiają się już wpłaty wyższe — 1500 zł. Książka ta trafi po kolei do każdego zakładu pracy w naszym mieście, dając możliwość każdemu, komu sprawa odbudowy zabytkowego gmachu leży na sercu, włączenia się do łańcucha ofiar.

Wzruszający przykład ofiarności dał dwaj starzy pracownicy Zarz. Miejskiego St. Bajewicz i St. Sko-

Na 1 września wykona pian 3-letni załoga „Drożdżowni” lubelskiej

W dniu 26 bm. odbyło się ogólne zebranie załogi „Drożdżowni”, poświęcone współzawodnictwu pracy i wyborowi delegata na krajowy

zjazd Narad Branżowych w Warszawie.

Michał Rusinek

wśród swoich czytelników

W ramach organizowanej przez Sp. Wyd. „Czytelnik” akcji „Autorki wśród swych czytelników” — dzisiaj dn. 29 maja o godz. 12 w sali MRN (Krak. Przedm. 39) wystąpi z porankiem autorskim Michał Rusinek. Bilety wstępu: dorośli 80 zł, młodzież 50 zł i członkowie „Czytelnika” 40 zł.

Medycy na kursie motoryzacyjnym

Podjęte z inspiracji prorektora Parnasa starania zarządu Koła Medyków Weterynarii o uruchomienie kursu jazdy samochodem i motocyklem dały pozytywne wyniki. Dyrekcja kursów dla kierowców L. Zambellego podjęła się poprowadzenia takiego kursu na warunkach ulgowych.

Uczestnicy kursu wykazują duże zainteresowanie. Piętrzące się jednak trudności finansowe zmuszają zarząd Koła do ubiegania się o subwencję dla umożliwienia dokończenia kursu niezamierzonym uczestnikom.

Przedstawiciel Centr. Zarządu Przemysłu Fermentacyjnego ob. Władysław Wygodniński referat na temat współzawodnictwa pracy w przemyśle fermentacyjnym. Po zobrazowaniu przez dyr. Zakładu ob. Tusińskiego go rozwoju produkcji Drożdżowni na przestrzeni ostatnich 3 lat załoga uchwaliła jednogłośnie zobowiązać wykonania planu 3-letniego w terminie do dnia 1 września br.

W odbytym następnie głosowaniu wybrano jako delegata na zjazd tow. S. Czerniakiewicza, sekr. podstawowej organizacji PZPR.

Na zakończenie powołano zakład wykomitet współzawodnictwa pracy w składzie: St. Czerniakiewicz, inż. St. Bujak, St. Radkowiak, J. Gołeman, K. Łazaruk, O. Sikiryczki i Janina Macieląg. K. F. 65



Złe — obywatele

Pierwsza konferencja nie doszła w ogóle do skutku, bo ogromna większość zaproszonych na nią osób miała widocznie inne, bardziej ważne sprawy do załatwienia. Prezydium OKZZ postanowiło zwołać drugą konferencję, zawiadamiając zainteresowane instytucje i urzędy o wiele dni przed terminem.

Ale i to nie pomogło. Na kilku dziesięciu zaproszonych przyszło tylko kilkunastu. A chodziło przecież o rzecz ważną: o walkę z alkoholizmem. O walkę, którą musimy bezwzględnie wygrać, jeśli chcemy wykonać plany gospodarcze, jeśli chcemy oszczędzać pracę i surowce, jeśli chcemy zwiększyć szeregi przodowników pracy, jeśli chcemy wychować zdrową młodzież, jeśli...

Wydaje nam się, że są to więcej niż ważne powody, aby przystąpić do zdecydowanej walki z kłeską alkoholizmu.

Szkoda, że wiele urzędów i instytucji nie docenia tej sprawy, że wiele osób lekceważy to zagadnienie. To złe, bardzo złe, i wstyd. (d)

PODZIĘKOWANIE

Zarząd Miejski Ligi Kobiet składa serdeczne podziękowanie ob. Wierzbickiej i Uczennicom Gimn. i Lic. Handlowego M. Sobolewskiej za wzięcie udziału w uroczystości z okazji Święta Matki.

TABELA WYGRANYCH 56 LOTERII IV-ty dzień ciągnięcia I-szej klasy

Wygrana 200.000 zł padła na Nr 5250 w Warszawie.	719 81876 82206 447 810 858 83078 381
Wygrane po 100 000 zł padły na Nr Nr: 2488 8312 10527 16539 28878 54686 57532 59305 59529 74203.	84108 862 85747 86447 984 87157 88831
Wygrane po 40.000 zł padły na Nr Nr: 11106 12558 16726 17267 34624 51973 66437 72075 79042 80747 84178 84560 87287 87488.	89440 764 906 90031 191 91324 788 926
Wygrane po 16.000 zł padły na Nr Nr: 3892 5900 7506 14461 16717 18232 21608 24744 33727 39105 40183 41645 45838 46078 47291 48091 48927 49908 55729 57287 58990 60800 62950 64621 67378 67829 68374 69095 70062 70904 71674 72937 73713 77695 81997 83489 83732 85863 91898 94067.	92234 267 48 754 93011 689 951.
Wygrane po 8.000 zł padły na Nr Nr: 1549 4621 14889 17659 18596 21296 26430 26649 27018 28709 33554 35935 40171 41542 42605 44656 45804 45838 46078 47291 48091 48927 49908 55729 57287 58990 60800 62950 64621 67378 67829 68374 69095 70062 70904 71674 72937 73713 77695 81997 83489 83732 85863 91898 94067.	Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł.
Wygrane po 4.000 zł padły na Nr Nr: 16 425 2051 248 963 3397 477 4148 205 611 879 911 5319 7063 137 8649 10219 339 946 11344 360 679 721 12168 255 341 13407 642 682 14385 15543 16470 527 592 906 17283 18391 20361 742 21004 506 555 22557 587 23285 468 598 649 24621 647 25294 26043 081 160 194 553 6827 897 933 956 27074 28952 29557 507 50230 805 917 980 31552 923 927 32904 33015 930 981 34289 35107 294 299 407 36001 026 195 37907 38605 568 40611 41133 284 613 42552 778 928 43185 353 734 44602 696 766 45595 884 47376 578 580 878 922 48107 538 893 49024 385.	91117 234 307 41 5
51719 52439 753 53245 269 482 794 54011 55151 427 58047 720 57289 59242 328 954 60091 495 61248 808 943 62460 63779 807 991 64123 391 68039 69100 109 420 667 71016 161 72323 73179 74150 75069 455 498 790 914 76256 510 591 77619 78167 79807 80500	530 51 612 53 99 732 978 81 92007
	121 37 201 7 519 37 653 61 905 89
	93109 303 74 639 853 944 90 94049
	140 208 740 868 81 7 98 94999.
	Dalszy ciąg wygranych po 1.000 zł z 2-go dnia ciągnięcia
	6 8 406 23 9 550 2 75 744 56
	830 83 949 98 1007 99 576 603 20 724
	815 36 94 903 2065 74 115 82 7 572
	831 65 406 33 3023 38 130 201 99 452
	571 713 59 809 4138 226 39 480 616 27
	941 46 59 90 5072 112 31 77 216 304
	403 6 9 87 501 95 806 95 838 929 46
	6036 68 121 312 75 95 424 41 715
	7167 217 361 509 834 50 957 8075 151
	66 94 221 351 450 578 717 79 857 9052
	69 104 49 86 226 349 476 994 8.
	10079 426 56 604 8 9 760 11178 89
	216 471 30 672 89 717 26 839 911 30
	12215 50 332 47 405 89 525 89 646 736
	985 13056 144 211 70 372 448 637 882
	919 14072 75 97 134 54 9Ae 215 64 97
	521 88 771 700 82 99 939 70 80 99
	15010 98 162 323 31 57 97 423 529 49
	51 675 722 86 585 60 66 84 918 16034
	97 242 358 508 62 74 829 55 96 942 58
	85 17132 55 97 381 588 640 705 988
	18138 93 374 479 511 656 791 897 936
	1055 66 94 136 59 290 426 93 790 842
	20079 412 45 639 76 912 21183 217
	79 304 523 49 642 407 83 546 799 845
	94 937 58 23125 30 206 436 50 71 534
	869 931 42 24085 119 48 73 312 92 537
	8 688 779 842 25138 85 209 625 84
	26129 275 637 73 709 28 89 27121 319
	83 520 620 800 28009 10 68 111 359
	67 616 76 731 832 82 991 29163 234
	321 8 82 94 429 51 605 63 753.
	30183 788 816 35 31124 75 86 284
	460 567 99 630 855 993 32060 173 395

Dalszy ciąg wygranych podany będzie jutro

SPORT — SPORT — SPORT

Tenisiści węgierscy prowadzą 1:0



Na korcie Centralnym WKS Legia w Warszawie rozpoczęło się pierwsze po wojnie oficjalne spotkanie między państwowymi Węgry — Polska.

Po odegraniu hymnów narodowych, drużynę gości powitał wiceprezes PZT — inż. Olszowski. Następnie odegrano Międzynarodówkę, po czym w imieniu drużyny węgierskiej przemówił kierownik ekipy, dziękując w języku polskim za serdeczne przyjęcie.

W pierwszym spotkaniu Adam (Węgry) pokonał, po zaciętej i wyrównanej grze, Piątkę (Polska) w 5-ciu setach: 8:10, 6:3, 6:4, 4:6, 6:4.

W następnym spotkaniu przeciwnikiem Skoneckiego był Asboth, Skonecki gra nerwowo i w krótkim czasie Węgrzy prowadzą 3:0. Następnie Polak gra coraz regularniej i

SKS „LESNIK” (Zwierzyniec) — KS „SZTUBAK” (Biłgoraj) 3:2 (1:2).

W Biłgoraju odbył się mecz piłki nożnej pomiędzy drużyną Państwowego Gimn. Leśnego ze Zwierzynca „Leśnikiem”, a drużyną gimnazjalną „Sztubakiem”. Mecz wygrała drużyna biłgorajska w stosunku 3:2 (1:2). Gra była ciekawa i żywa, oraz stała na możliwym poziomie. W drugiej połowie meczu dała się zauważyć stała przewaga drużyny biłgorajskiej.

DRUŻYNA GKS ZDOBYŁA MISTRZOSTWO TYSZOWIEC

Na boisku sportowym w Tyszowcach rozegrano ostatnio mecz piłki nożnej o mistrzostwo m. Tyszowce. W zawodach brały udział drużyny: „Tyszowianka” i GKS (Gimnazjum). Zwyciężył GKS w stosunku 2:1. Gra szczególnie pod koniec meczu była bardzo zacięta. Bramkę dla GKS-u zdobył w drugiej minucie Chmiel, a po przerwie w 5 min. Sawic. Dla „Tyszowianki” bramkę strzelił Żukowski. Sędziował dr Dzwonowski — dobrze. Widzów ponad 500.

wygrawa kolejno 5 gemów, w tym dwa do zera. Przy stanie 5:4 Skonecki, przegrywa setbola i Węgrzy wyrównują na 5:5, a następnie prowadzą 6:5. Skonecki ma ponownie piłkę setową, przy stanie 7:6, jednak nie wykorzystuje szansy, oddając Węgrowi kolejno trzy gemy i seta 9:7. Drugi set przy stanie 5:4

dla Asbotha został przerwany, z powodu zapadającego zmroku.

Program meczu został rozszerzony o dalsze dwa spotkania tak, że ogólnie odbędzie się 9 gier. W sobotę nastąpi dokończenie gry Skonecki — Asboth, następnie grać będą Feher z Hebda, Hidassy z Jędrzejowską oraz gra podwójna.

SKS »Start« (Krasnystaw) gromi ZZK (Chełm) 8:4 (2:2)



Na boisku sportowym w Krasnymstawie odbyło się towarzyskie spotkanie piłki nożnej pomiędzy drużynami Z Z K Chełm a SKS „Start”. Zwycięstwo odniosła drużyna Startu w stosunku 8:4 (2:2).

Przebieg gry:

Początek meczu jest szczęśliwy dla gości i już w 1 min. gry śr. napastnik strzela pierwszą bramkę.

W 10 min gry zryw drużyny gospodarzy przynosi strzeloną przez Chwaszcza bramkę i jest 1:1. W następnych minutach gry goście marnują szereg okazji do zdobycia bramki a w 12 min śr. napastnik gości z bliskiej odległości pudłuje, jednak w 25 min. goście zdobywają prowadzenie przez lew. łącznika.

Od tej chwili „Start” budzi się i w 35 min. wyrównuje ze strzału Basiańskiego, do przerwy drużyny gospodarzy zaprzeczają szereg akcji nadbramkowych niewykorzystanych przez atak.

Po przerwie obie drużyny idą do podwyższenia wyniku i już w 5 min. gry Wrzeszcz rozpoczyna nową serię bramek i gospodarze prowadzą 3:2.

W 10 min. goście wyrównują a 11 min. Sporysiak ponownie zdobywa prowadzenie dla Startu i jest 4:3. Bramki spadają się od tej pory jak z rogu obfitości, w 13 min goście ponownie wyrównują i od stanu 4:4 gospodarze przejmują inicjatywę w swoje ręce nie wypuszczając jej do końca meczu, w 15 min. Wrzeszcz zdobywa piątą bramkę dla Startu, drużyna gości opada z sił, w 17 min. Basiański zdobywa ostrym strzałem szóstą bramkę dla

gospodarzy, bramkarz gości Kochański broni jak może, lecz atak gospodarzy dąży do podwyższenia wyniku i w 20 min. Wrzeszcz strzela siódmą bramkę i w 23 min. Basiański pakuje piłkę w siatkę gości i jest 8:4.

Od tej chwili goście ściągają swe siły z ataku i bronią się rozpaczliwie w 30 min. gry Basiański strzela wolnego z 16 m. którego broni piękna roblinada bramkarz gości Kochański. Atak gospodarzy ciągle jeszcze nęka bramkę gości, jednak już bez skutku — mecz kończy się wynikiem 8:4 dla „Startu”.

Zawody prowadził ob. dr Gładkowski — dobrze.

Zainteresowanie zawodami olbrzymie.

MECZ SPARINGOWY „GWARDIA”

W przyszłą środę odbędzie się sparingowy mecz piłkarski między reprezentacją Lublina a „Gwardią”. Celem tego jest wyłonienie reprezentacyjnej drużyny Lublina przeciwko reprezentacji Radomia. Zawody odbędą się o godz. 18.

Czeska drużyna piłkarska »Lokomotiv« grać będzie w Lublinie

Na 19 czerwca został zakontraktowany przez ZS „Gwardię” mecz piłkarski z czeską drużyną „Lokomotiv”. W dniu następnym, tzn. 20 czerwca, ta sama drużyna rozegra mecz z WKS „Lublinianką”.

Dla załatwienia ostatecznych

pertraktacji z drużyną CSR wyjeżdża w tej sprawie do Warszawy specjalny delegat miejscowej „Gwardii”. „Lokomotiv” (Brno) jest jedną z drużyn II Ligi CSR i znajduje się obecnie w czołówce czeskosłowackich zespołów piłkarskich.

Dziś o godzinie 10-ej Wojewódzki Bieg Narodowy

Dzisiaj w niedzielę, o godz. 10 rano odbędzie się na boisku przy Al. Gen. Świerczewskiego Bieg Narodowy w skali wojewódzkiej.

W biegu tym obok innych biegaczy wezmą udział następujący zawodnicy ZS „Gwardia”: Szko piński, Świciak, Rejak, Suski, Michoń II, Brzozowski, Tarkowski, Sowa, Batek, Subczyński, Skomida, M lez. Gazecki i Kra mek z powodu kontuzji nóg nie startują.

Zbiórka zawodników o godz. 9.15 przed Domem Żołnierza.

skąd przedefilują oni ze sztandarami i transparentami na punkty startowe.

„MORAWSKA OSTRAWA” ZAWITA DO LUBLINA



Miejscowa „Gwardia” prowadzi obecnie przez swoje władze centralne rozmowy, mające na celu sprostowanie do Lublina we wrześniu br. drużyny piłkarskiej „Morawska Ostrawa” (pierwsza Liga CSR). Drużyna ta jest jedyną drużyną czeską, która pokonała moskiewską CDK.

Biegi Narodowe w Kraśniku

W ramach ogólnokrajowych Biegów Narodowych, odbyły się zawody w Kraśniku na tamtejszym stadionie. W grupie dziewcząt, na dystansie 500 m w pierwszym zespole zwyciężyła Wrześniówna (1,40). W drugiej grupie — Ratkowiakówna (1,38) a w trzeciej Janina Wereska (2,08,5).

W biegu na 1000 m zwyciężył B. Skowera (3,10,8 sek), drugim był R. Piekarz. W grupie chłopców od 15

do 18 lat, zwyciężył na przestrzeni 1000 m. M. Iracki (3 min. 18,8 sek). W biegu 1000 m dla chłopców starszych (18 do 19 lat) pierwsze miejsce zajął Ozyp (3 min. 06 sek). W grupie mężczyzn na 3 km. zwyciężył B. Michałowski (10 min. 39,8

ZAWODY STRZELECKIE W BIAŁEJ PODLASKIEJ

W Białej Podlaskiej odbyły się zawody w ostrym strzelaniu pomiędzy hufcami „SP”.

W strzelaniu dokładnym, indywidualnie I miejsce zdobył Stanisław Wróblewski z Leśnej Podlaskiej, który osiągnął 37 punktów. Drugim był Ryszard Kosowski (32 pkt.), trzecim A. Paszkiewicz (26 pkt.). Zespołowo zwyciężyła drużyna Liceum Pedagogicznego.

W strzelaniu bojowym I miejsce indywidualnie zajął Zbigniew Strych (36 pkt.), II St. Komeluk (29 pkt.), III Bronisław Romanuk. Zespołowo w bojowym strzelaniu I miejsce zajęło Gimn. Kraszewskiego (77 pkt.) przed drużyną Lic. Pedagogicznego. (Is.)



A doktor? Ten „zalecał się” do Oksany Nestorówny w taki sposób, w jaki zalecałby się w domu, na Ziemi Wielkiej. Wieczorami przysiadł się do niej i co chwila poprawiając to binokle, to krawat, zaczynał rozmowę o Moskwie, o teatrach, o książkach, o medycynie. Był w stosunku do dziewczyny niezmiennie zrównoważony, uprzejmy, stateczny, bez zająknięcia nazywał ją po imieniu jej i ojca, a gdy pogawarka się kończyła, mówił przy pożegnaniu: „Spędziłem cudowny wieczór, prawda?” po czym należałoby mu się uklonić, przycisnąć kapelusza do piersi, obiecać od czasu do czasu „telefonować” i odejść w noc na poszukiwanie zabłąkanego tramwaju albo taksówki. Ale w naszych warunkach styl ten, niestety, ulegał okrutnemu pogwałceniu i doktor po prostu odchodził na nocny spoczynek do sąsiedniego pokoju.

A kucharz? Biedny „admiral”! Jego czasy minęły. Często mawiał do mnie z jakimś smutkiem:

„Smutna myśl, bracie, gnębi mnie na starość. Przez całe długie psie życie żadna kobieta ani razu mnie nie pocałowała darmo, bezpłatnie”. Przywykł do kupowania miłości za pończochy i szaliki. Teraz już miłość nie była mu w głowie. Służył naszej królowej bezinteresownie i z oddaniem, — kto wie, czy nie najbezinteresowniej z nas wszystkich. Uśmiech „słoneczka” był mu nagrodą.

Tylko Jaszka wylał się z atmosfery powsechnego uwielbienia rozciąganej dokoła gościa. Jaszka, jak wam już wiadomo, był gburom w najwspanialszym tego słowa znaczeniu. I stosunek jego do kobiety był gburowaty: mówił Oksanie umyślnie impertynencje, podkreślał swą absolutną pogardę — do bab w ogóle, a do niej w szczególności, drażnił ją. Czemu w takim razie lubił pętać się przy niej w kajucie ogólnej?

Tak to wszystko wyglądało... Co? Chcecie zapytać: a szósty? Czy nie zapomniałem o szóstem? No, cóż, powiem i o szóstem.

Lubiłem, kiedy przychodziła do mej pracowni, dotykała instrumentu, kręciła się przy silniku: musiała wszystko widzieć. — Co to? — pyta wskazując palcem. Odpowiadałem. Jeśli nie pytała, milczałem i zachwycałem się nią w milczeniu. Teraz znajdowałem, że nie jest podobna do tamtej dziewczyny.

Za to mój stary gaduła, silnik, paplał bez ustanku. Trajkotał jej, że jest cudowna, mężna dziewczyna, że ma jasne, dobre oczy, że nie można jej nie kochać, a ja nie śmiałem jej powiedzieć. A po jej odejściu wpadał na mnie:

„Nie-do-łę-gal Śla-ma-za-ra! — Sapał ze złością — No, czemu siedziałeś jak drewno? Czemu jej nie powiedziałeś?”

Wymyślał na mnie długo moimi słowami. Potem zaczynał mnie żałować i na pół pogardliwie, na pół współczująco mruczał pocieszając: „Ach, Aleksy Boguczarow, jakiś ty samotny na ziemi. Och, jaki samotny...”

I teraz — wiele odtąd czasu upłynęło — wciąż wymyślał na mnie... i pociesza..

7

I nagle wyrzucił mi przykrość swojej dziewczeczce.

Czyż to możliwe? Nawet w myślach naszych nie powstało... A jednak sprawiłem jej przykrość. Poważną. Drogłą. I oto w jaki nieoczekiwany sposób.

Od dawna na przykładu Spokojnym ustanowiono zwyczaj: menu obiadu zamawia każdy po kolei. Było nas sześć, a więc każdy miał co szósty dzień. Tego dnia mógł zamawiać swe najulubieńsze potrawy. Był gospodarzem uczty, a my — jego gośćmi. Częstośwał nas, a my chwaliliśmy i uprzejmie dziękowaliśmy. Szósty dzień — odpoczniku — należał do kucharza. Ten zadziwiał nas dopiero! Zresztą od dawna odgadliśmy sekret jego najwykwintniejszej kuchni: różniła się od powszedniej jedynie wspaniałą wystawą. Koniec końców wszystkie jego risotto, maréchal'e i sosy-poulet oznaczały wciąż te same konserwy.

(C. d. n.)